NRA — WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Gdzie Ustaje Rada Ludzka, Tam Zaczyna Się Pomoc Boska

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

NO. 271. PONIEDZIAŁEK, DNIA 20-GO LISTOPADA, (MONDAY NOVEMBER, 20), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

WOJNA KAPITAŁU Z RZĄDEM

ATAK NA AMBASADĘ ANGLI W POLSCE.

Żydzi Chcą Oddać Polsce Mandat Nad Palestyną.

Warszawa, 20. listop. — Nieznani dotychczas sprawcę powybijali wczoraj okna w gmachu ambasady angielskiej w Warszawie. Do kamieni, jakie znaleziono wewnątrz, przywiązane były listy, wyrażające protest przeciw „anty - żydowskiej administracji Anglików w Palestynie."

W dniu dzisiejszym na wiecu masowym, zwołanym przez Syjonistów, przyjęto rezolucje, potępiające rządy Wielkiej Brytanji w Palestynie. Syjoniści tutejsi, według otrzymanych wiadomości, przygotowują się do rozpoczęcia ogólnoświatowej kampanji w celu zmiany rządu w Palestynie.

Ostatnio zorganizowano w Warszawie ligę, mającą na celu przeprowadzenia kampanji dla oddania Polsce mandatu nad Palestyną. W skład zarządu ligi wchodzą wybitni działacze żydowscy i kilku nie-Żydów. Liga w niedalekiej przyszłości zamierza zwrócić się do rządu polskiego z prośbą wniesienia kwestji palestyńskiej pod obrady na następnem zebraniu Rady Ligi Narodów.

Arabi Rozpoczynają Planową Kampanję Przeciw Żydom.

Demonstracje i Bojkot Ekonomiczny Mają Służyć Jako Środki w Walce.

Jerozolima, Palestyna, 20. listopada. — Arabski komitet wykonawczy odbył wczoraj plenarne posiedzenie, na którem zadecydowano przystąpić do planowej kampanji antyżydowskiej w Palestynie. Na zebraniu było obecnych 34 przywódców Arabów. Zebrani wydali odezwę do wszystkich miast w Palestynie, aby wszędzie w dniu 17 stycznia urządzone były demonstracje antyżydowskie.

Komitet wykonawczy poleca również wszystkim Arabom świętowania dzień 9 grudnia jako święto „męczenników za sprawę Palestyny", jak również urządzać wszędzie zebrania, na których przypomnieć ludności, że w dniu tym Jerozolima została zdobyta przez wojska angielskie z gen. Allenby na czele.

Pozatem komitet wykonawczy wzywa wszystkich Arabów do rozpoczęcia bojkotu ekonomicznego przeciw Żydom. Kampanję bojkotu mają prowadzić kobiety arabskie, które rozpoczną odwiedzanie wszystkich domów arabskich w celu przekonania każdego Araba, że każdy musi walczyć przeciw Żydom. Kampanja od domu do domu rozpocznie się w przyszły czwartek. Ekzekutywa wzywa Arabów, aby nie robili zakupów w składach żydowskich, ostrzegając jednocześnie, że ci Arabi, którzy nie zastosują się do tego rozporządzenia egzekutywy, będą zdemaskowani i wystawieni pod pręgież publiczny.

Sytuacja w Palestynie staje się coraz trudniejsza. Z jednej strony Arabi żądają od władz, aby wstrzymały dalszy napływ Żydów, zaś z drugiej strony, Żydzi z całego świata domagają się otwarcia bram do Palestyny, potępiając władze angielskie za branie pod uwagę nieuzasadnionych żądań Arabów.

RADEK POTĘPIA "HOOVERÓW", CHWALI RZĄDY ROOSEVELTA.

Moskwa, 20. listopada. — Karl Radek znany działacz komunistyczny i jeden z czołowych pisarzy obecnej Rosji, zamieścił wczoraj w „Prawdzie" dłuższy artykuł, w którym potępił rządy „Hardingów, Coolidge'ów, Hooverów, Colby'ów i Hughesów, nazywając je „rządami Hooverów", które chciały dyktować swoje prawa całemu światu. „Przekonali się — mówi Radek — że świat nie mógł istnieć dalej na zasadach kapitalistycznych wyłącznie."

O decyzji Washingtonu, Radek mówi: „Uznanie Rosji sowieckiej przez rząd prez. Roosevelta jest dotychczas największem zwycięstwem Rosji sowieckiej w jej programie pokojowym."

AUSRJACY WZDYCHAJĄ DO „KAJZERA OTTONA."

Wiedeń, 20. listopada. — Poraz pierwszy od przeszło 15 lat, czyli od czasu upadku monarchji Hapsburgów, na ulicach Wiednia defilowali bez żadnych przeszkód i trudności monarchiści austrjaccy, którzy z utęsknieniem oczekują na chwilę, kiedy potomek Hapsburgów, 21 letni Otton, wstąpi na tron austrjacki. Powodem wczorajszych uroczystości monarchistycznych w Wiedniu była 21 rocznica urodzin młodego Ottona. Monarchiści urządzili wiec, na którym główną mowę wygłosił dr. Friedrich Wiesner, który w wielkim zapale, wzniósłszy ramiona w górę, wzywał wzsystkich Austrjaków, aby dążyli do zaprowadzenia monarchji w Austrji, zapewniając zebranych, że tylko rządy kajzerowskie zapewnią Austrji ład, porządek i trwały pokój. Mówca nazywał księcia Ottona „naszym cesarzem" i bronił go przed zarzutami przeciwników monarchji.

Legjon Amerykański, który na ostatniej konwencji krajowej opowiedział się przeciw uznaniu Sowietów, przyjął z karnością żołnierską ogłoszenie Prezydenta o przywróceniu stosunków dyplomatycznych z Rosia. Komendant Legjonu nie omieszkał jednak zaznaczyć, że wielka organizacja weterańska nie da nigdy aprobaty doktrynom, które w zasadzie i praktyce kłócą się „z naszą wiarą w Boga i lojalnością dla instytucyi i rządu amerykańskiego".

Życie Małego i Wielkiego Świata

Porto Alegre. — Donoszą z Belem (stan Para), o urodzeniu się dwojga dzieci o jednym, wspólnym korpusie, mającym głowy na przeciwległych stronach. Zrośnięte dzieci są obojej płci. Każde ma dwoje ramion, dwoje płuc, dwie nerki, jeden żołądek oraz jedno serce. Wspólny mają pępek i kiszkę odchodową. Pośrodku korpusu dzieci mają nogi. Ciekawe jest, że dziewczynka odżywia się normalnie, gdy braciszek jej nie chce ssać, żyjąc kosztem siostry.— Dzieci oddychają równocześnie, lecz śpią oddzielnie, gdy jedno usypia, drugie budzi się. Fenomenalne dzieci są objektem studjów i obserwacji profesorów szkoły medycznej w w Para.

* * *

Wpływy i panowanie Morganów skończyło się z ustąpieniem sekr. Woodina i podsekretarza Achesona z departamentu skarbu — powiedział wczoraj ks. Coughlin, znany kaznodzieja radjowy z Detroit. — Obydwaj urzędnicy ciążyli raczej na stronę wielkiego kapitału, aniżeli na stronę polityki finansowej rządu i Prezydent umiał się ich pozbyć — grzecznie, ale stanowczo.

* * *

Z 844,063 beli bawełny zakupionych przez wydział rolny, którą rząd oddał Czerwonemu Krzyżowi do rozdania potrzebującym, sporządzono 35,000,000 sztuk odzieży dla pięciu i pół miljona rodzin. Czerwony Krzyż rozdał również 85,000,000 buszli pszenicy, w tem 10,688,000 beczek mąki. — Pieniądze, żywność, odzież, a teraz i praca — wszystko to dostają rodziny bezrobotnych od rządu.

* * *

W powiecie Cook wróci wkrótce do pracy przeszło 80,000 ludzi — Będzie to olbrzymi krok naprzód w uruchomieniu handlu w Chicago. A gdy powstanie ruch w handlu, powstanie jednocześnie zapotrzebowanie na robotników. Olbrzymia maszyna gospodarcza, która spoczywała w bezrobociu przez tyle lat, zaczyna się powoli obracać.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 20-go listopada: — Św. Feliksa Wal.

Jutro, wtorek, 21go listopada: — Ofiarowanie Najśw. Marji Panny.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:46.
Zachód słońca o godz. 4:25.

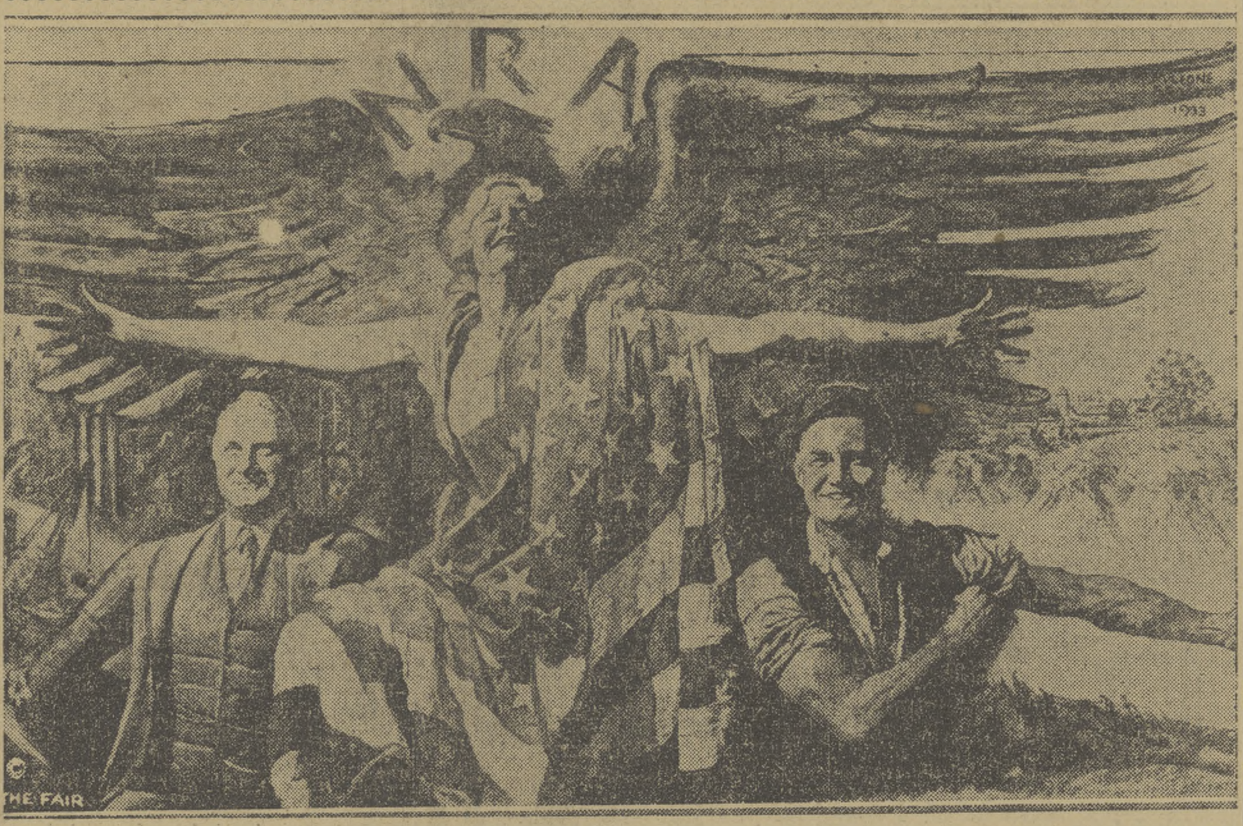


Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek wzmagające się zachmurzenie przy łagodnej temperaturze. We wtorek prawdopodobnie deszcz i zimniej. Umiarkowany wiatr, przeważnie południowo - zachodni w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 53 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 4-tej nad ranem 34 stopnie.

NAPRZÓD — CHICAGO!



Artystyczny plakat, który będzie rozpowszechniany w kampanji ożywienia interesów rozwiniętej przez chicagoskich przywódców handlowych pod hasłem "Naprzód—Chicago!" Kampanja ma potrwać aż do 1go czerwca, 1934, daty ponownego otwarcia Wystawy Światowej.

62,000 Bezrobotnych w Illinois Poszło Dzisiaj Do Pracy.

Kontyngent Pow. Cook Wynosi 25,000 Ludzi.

Policjanci, pomocnicy szeryfa i działacze dobroczynni objęli wczoraj role nadzwyczajnych listonoszy, aby zanieść dobre nowiny tysiącom bezrobotnych ludzi, którzy dzisiaj rano rozpoczęli pracę przy projektach objętych federalnym programem robót cywilnych. Oczekiwano, że 62,000 ludzi — z tego 25,000 w powiecie Cook — pójdzie dzisiaj do pracy. Ogólny program stanowy ma z biegiem czasu zatrudnić 187,000 ludzi.

Uwiadomienia doręczane wczoraj bezrobotnym zawierały instrukcje, gdzie i kiedy mają się zgłosić do pracy.

Pomimo poprzednich oznajmień, że indywidualne zgłaszanie się do pracy będzie bezużyteczne, mylne pogłoski, że takie aplikacje będą przyjmowane sprowadziły wczoraj tysiące ludzi do głównej kwatery Stanowej Komisji Ratunkowej pnr. 10 ul. La Salle. Rezultatem było wiele zamieszania i rozczarowania. Wielu ludzi wydało swoje ostatnie grosze na przejazd tramwajem.

Weterani dostają pracę.

W międzyczasie, biura komisji ratunkowej pracowały bez wytchnienia wypełniając niezbędne uwiadomienia. Skończywszy z tem, trzeba je było doręczyć dość wcześnie, aby robotnicy mogli się przysposobić do pójścia dzisiaj do pracy. Około 400 policjantów zgłosiło się na ochotnika i poszło z listami po całem mieście.

Doręczeniem 367 uwiadomień dla weteranów wojny światowej zajęli się wczoraj wieczór detektywi na polecenie zastępcy szefa Blaula. Doręczanie takich uwiadomień trwało przez całą noc, do wczesnego rana.

Tylko ci, którzy dotąd byli na listach zapomogowych, poszli dzisiaj do pracy. Posady w liczbie 187,000, jakie będą rozdane w całym stanie, będą podzielone równo pomiędzy bezrobotnych dostających zapomogi od komisji ratunkowej i tych, którzy takich zapomóg nie dostają. Oczekuje się, że pełna kwota tych, którzy korzystają z zapomóg, będzie zatrudniona przed 1. grudnia.

Część przypadająca na pow. Cook wynosi 99,260. Z tej liczby 50 procent, czyli 49,630, będzie zdjętych z list zapomogowych w okresie do 1. grudnia i przydzielonych do robót cywilnych. Potem, administracja robót zajmie się pozostałymi 49,630 bezrobotnymi.

Rząd dostarcza fundusze.

Minimum płacy będzie wynosiło 50 centów na godzinę dla prostego robotnika. Fachowcy i „białokołnierzowcy" będą zarabiali do $1.20 na godzinę, czyli maksymum $36 za 5-dniowy, 30-godzinny tydzień pracy. Minimum dla prostego robotnika będzie wynosiło $15 tygodniowo. Ponieważ podnosiły się coraz głośniejsze skargi, że pracownicy biurowi skorzystali dotąd najmniej z zatrudnienia dostarczanego przez rząd, szefowie administracji robót cywilnych specjalnie zażądali przedstawienia projektów, przy których „białokołnierzowcy" mogli by znaleźć zatrudnienia.

Na roboty rząd federalny przeznaczył $400,000,000 do podziału pomiędzy stany i miasta. Powiaty, stany i miasta postarają się o zajęcia, narzędzia i materjały.

Wczoraj zatwierdzono pierwsze czternaście projektów robót dla Chicago. Dalsze projekty będą studjowane i zatwierdzane z największą możliwie stratą czasu.

Prezes komisji ratunkowej Dunham, którego biura będą załatwiały wszystkie projekty, oświadczył, że jego sztab będzie mógł wydawać opinję o danym projekcie w od 12 do 24 godzin czasu.

Dystrykt Sanitarny Przystępuje do Rozpoczęcia Pracy.

Prawdopodobnie w końcu b. tygodnia zarząd Dystryktu Sanitarnego przystąpi do wykonania pięciu planów budowy, które rozpoczęto dwa lata temu, lecz z braku funduszów pracę wstrzymano. Rząd federalny przez swą administrację robót publicznych (PWA) dostarcza $8,000,000 na wykończenie prac rozpoczętych. Praca rozpoczęta będzie przy budowie fabryki dla przetwarzania odpadków kanalizacyjnych w Stickney, w Calumet i około dwóch nowych arteryj kanalizacyjnych. Kontrakty na pracę tę wydano kilka lat temu, lecz obecnie rząd federalny, dostarczając pieniędzy na dalszą budowę, żąda podpisania nowych kontraktów z budowniczymi.

Konieczność podpisania nowych kontraktów polega przeważnie na tem, że kontraktorzy od chwili przystąpienia do pracy, otrzymywać będą zapłatę z funduszów federalnych za pracę, jaką teraz wykonają, a o pieniądze, należące się im za wykonane poprzednio prace, muszą pukać do zarządu Dystryktu Sanitarnego.

Kopje zmienionych kontraktów, jak twierdzi p. Bowler, przewodniczący Dystryktu Sanitarnego, znajdują się już w rękach kontraktorów. Panuje przypuszczenie, że praca wkrótce ruszy według nowych umów. Bowler spodziewa się, że dalsze fundusze z asygnowanego przez rząd federalny funduszu na rozbudowę Dystryktu Sanitarnego w sumie $33,000,000 wpłyną na ręce Dystryktu w następnych trzech tygodniach. Nim jednak będziemy mogli korzystać z tych pieniędzy, legislatura stanowa będzie musiała ustanowić pewne prawa, zabezpieczające pożyczkę federalną.

Obliczono, że 1,900 ludzi znajdzie pracę przy budowie w Stickney, w Calument i przy dwóch arterjach kanalizacyjnych, zaś około 9,000 robotników powróci do pracy, kiedy wszystkie projekty budowy będą uruchomione.

Polacy czasem nazywają ziemniaki bulwami. Jest to wyrażenie zupełnie poprawne, gdyż słowo bulwa pochodzi z łacińskiego słowa „bulbus", oznaczającego zgrubiałą część łodygi podziemnej, a ziemniak jest właściwie jadalną bulwą korzeniową pewnej rośliny. W języku angielskim używa się słowa „bulb" na oznaczenie bulwy.

IZBA HANDLOWA ZBADA REZULTATY NRA.

Liderom Nie w Smak Kontrola Rządowa.

Washington, 20. listop. — Izba Handlowa Stanów Zjedn. rozszerzyła wczoraj swój atak na program administracji Prezydenta Roosevelta wyznaczając komisję do studjowania i badania rezultatów NRA. Drugim przedmiotem rozważań komisji będzie samorząd przemysłu i handlu bez interwencji rządu federalnego.

W skład komisji wchodzi, między innymi, Henry L. Harriman z Bostonu, obecny prezes Izby, oraz trzech byłych prezesów, między nimi Silas H. Strawn, znany adwokat z Chicago. Strawn jest czynnym przeciwnikiem polityki monetarnej rządu i kontroli byznesu amerykańskiego przez administrację NRA. Komisja zbierze się w piątek na pierwszą sesję w Washingtonie.

Najważniejszą sprawą, jaką komisja weźmie pod rozwagę, będzie — zdaniem p. Strawna — postanowienie, czy będzie rzeczą wykonalną dla przemysłu i handlu, działających przez organizacje zawodowe, zgodzić się na własne umowy i sformować silną władzę kontrolującą do pomocy w samorządzie przemysłu.

— Nie możemy się zgodzić na przymus w wykonywaniu umów przez NRA — Strawn oświadczył — i nie zgadzamy się na sowietyzację byznesu amerykańskiego.

— Niema w całym kraju dość pieniędzy, ani dość siły ludzkiej do nałożenia więzów na byznes.

Krajowa Izba Handlowa brała dotąd czynny udział w popieraniu NRA. Prezes Harriman i inni urzędnicy twierdzili, że te części krajowego aktu naprawy, które zmierzają do usunięcia nieuczciwych praktyk konkurencyjnych w handlu i przemyśle, są rozumne i pożyteczne. Niektórzy dyrektorzy izby na wczorajszem zebraniu protestowali jednak przeciw różnym radykalnym metodom przyjętym przez administratora Johnsona.

Najbardziej nie w smak idą przywódcom hadlu i przemysłu te zarządzenia, które wymagają przymusowo przestrzegania umów NRA.

Prezydent Nie Porzuci Programu Monetarnego.

Protest Izby Handlowej Nic Nie Pomoże.

Washington, 20. listop. — Pełną parą naprzód z programem prezydenckim dewaluacji dolara!

Taką jest odpowiedź Prezydenta Roosevelta na rezolucję Izby Handlowej Stanów Zjedn., domagającą się porzucenia obecnych eksperymentów monetarnych i przywrócenia parytetu złota z oznaczoną wartością dolara.

Urzędnicy administracji otrzymali odpowiedź Prezydenta w rozmowie telefonicznej z Warm Springs, gdzie pan Roosevelt bawi na odpoczynku. W rezultacie, czynny sekretarz skarbu Morgenthau będzie kontynuował skup złota mający na widoku dalsze obniżenie wartości złota w dolarze i proporcjonalne podniesienie cen artykułów pierwszej potrzeby.

O dalszem podwyższeniu ceny złota, która przez pięć dni utrzymała się na tym samym poziomie, p. Morgenthau zadecyduje po poradzeniu się prof. Warrena, autora planu dewaluacji dolara i kontrolowanego pieniądza.

Prezydent Roosevelt — jak mówią w tutejszych kołach oficjalnych — nie przejmuje się wcale opornem stanowiskiem Izby Handlowej, reprezentującej głównie wielki kapitał, wielki przemysł i wielki handel. — Według niego, ci liderzy przemysłowi są „nowoczesnymi Torysami", którzy — jak powiedział w sobotę w swojem przemówieniu w Savannah — zszeregowali się przeciw wszelkim zmianom w starym porządku.

Prezydent dąży do naprawy ekonomicznej przez przywrócenie siły nabywczej, a ta siła nabywcza będzie według niego przywrócona przez zwiększone zyski dla producentów, osobliwie rolników, których produkty grają wielką rolę w handlu międzynarodwym. Ceny tych produktów stara się podnieść przez potanienie dolara i jest przekonany, że podnoszą się już powoli w odpowiedzi na stopniową dewaluację dolara.

UZNANIE SOWIETÓW UMOCNI POKÓJ W ŚWIECIE—ROOSEVELT.

Savannah, Ga., 20. listop. — Prezydent Roosevelt powiedział w sobotę tłumom, zebranym na obchodzie 200-lecia założenia kolonji Georgia, że porozumienie amerykańsko - rosyjskie miało na względzie głównie utrwalenie pokoju w zagrożonym wojną świecie.

W pierwszem publicznem omawianiu uznania rządu sowieckiego, Prezydent powiedział:

Wierzę szczerze, że najsilniejszym motywem w rozmowach pomiędzy Rosją i Stanami Zjedn., było pragnienie pokoju i wzmocnienia pokojowych celów cywilizowanego świata.

W dalszym ciągu swojego przemówienia, Prezydent zganił ostro „nowoczesnych Torysów" i „niewiernych Tomaszów" krytykujących jego program naprawy gospodarczej kraju.

Około 30,000 osób zebranych w tutejszym Stadjonie słuchało Prezydenta wyjaśniającego jeszcze raz cele swoich „eksperymentów". Nie pozostawił on żadnej wątpliwości, że z tymi eksperymentami pójdzie naprzód i że nie wstrzyma go od tego krytyka tych, którym program jest nie na rękę.

Zaznaczył jeszcze raz, że kraj cały rozumie, iż w krótkim okresie jednego roku nie można wyleczyć chronicznej choroby, jaka nurtuje kraj od lat, że jednak rekonwalescencja postępuje stale naprzód.

Przyjęcie Dla Profesorów Świetlika i Coxa.

Z okazji wywyższenia Cenzora profesora F. Świetlika z Milwaukee, Wisconsin na urząd dziekana Wydziału Prawa na Uniwersytecie Marquette, pierwszego Polaka, który został odznaczony przez amerykański świat naukowy, również dla profesora Joslin Cox'a, zarządcy i dyrektora historji z Northwestern Uniwersytetu, który niedawno przyjechał z Polski z Kongresu Internacjonalnego Zjazdu, Historyków w Warszawie, a który nam coś powie o Polsce. „University Friends of Poland" stowarzyszenie Amerykańskich profesorów Uniwersytetów odnoszących się przyjaźnie do Polski, urządza obiad i przyjęcie dla wyżej wspomnianych profesorów.

Przyjęcie to połączone z wspólną kolacją przy współudziale najwybitniejszych przedstawicieli amerykańskiego świata naukowego, odbędzie się w hotelu La Salle w Chicago, w sobotę, dnia 2go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem.

W skład komitetu urządzającego przyjęcie z ramienia „University Friends of Poland" wchodzą: profesor Fox z Northwestern Uniwersytetu, profesor Dr. Sampoliński z Loyola Uniwersytetu, profesor Pulaski z De Paul Uniwersytetu. Generalnym sekretarzem „University Friends of Poland" jest Dr. A. Sampoliński, 1800 So. Ashland avenue. Canal 1724.

Pierwszy to raz zdarza się że Polonja chicagoska zadzierzgnie bliższe węzły i stosunki z amerykańskiemi sferami uniwersyteckiemi, że wejdzie w bezpośredni kontakt ze światem nauki i przedstawi mu swoje wysiłki na polu kultury i nauki.

Szumski Zabił Żonę w Sprzeczce o Pieniądze

Jersey City, N. J., 30. listop. Władysław Szumski, lat 54, został aresztowany i oskarżony o morderstwo swojej żony, Marji, lat 48.

Krwawy dramat był wynikiem sprzeczki o pieniądze. — Szumski, który jest właścicielem kafeterji, wrócił kilka dni temu nad ranem do domu i położył się spać. Zanim usnął, zobaczył, że żona przetrząsa mu ubranie w którem miał $2,000 w gotówce. Ujrzawszy, że żona wyciągnęła zwitek pieniędzy, Szumski zerwał się i zażądał zwrotu. Kiedy żona zaczęła uciekać, chwycił rewolwer i dał do niej dwa strzały. Szumska padła trafiona śmiertelnie w piersi. Szumski próbował popełnić samobójstwo, w czem przeszkodził mu jego pasierb. Wezwane pogotowie przewiozło Szumską do szpitala, gdzie w kilkanaście godzin później wyzionęła ducha.

ŚWIĘTA W POLSCE.

Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok są najpiękniejszemi świętami w roku. Na Wilję Bożego Narodzenia wszyscy choćby z najdalszych stron wracają do swych rodzin, ażeby wspólnie się zabawić.

Ci wszyscy, którzy chcieliby spędzić ten okres świąteczny w Polsce mają doskonałą sposobność przyłączyć się do wycieczki odpływającej z New Yorku, dnia 8go grudnia na polskim okręcie „Kościuszko".

O ile więc planujecie spędzić święta Bożego Narodzenia w Polsce, zgłoście się do biura p. Matuszczaka, 959 Milwaukee ave., i zamówcie miejsce na tę wycieczkę. Ceny kart okrętowych do tego czasu nie podwyższone. Ażeby zabezpieczyć sobie obecną cenę zgłoście się do biura i złóżcie zadatek na kartę okrętową.

W biurze R. Matuszczak and Company, możecie otrzymać gotówkę za wylosowane książeczki Pocztowej Kasy Oszczędności, kupony procentowe książeczek i wszystkich państwowych bondów polskich. Na gwiazdkę możecie przesłać krewnym waszym pieniądze do Polski w dolarach lub złotych.

Biuro to załatwia sprawy notarjalne w Polsce i asekuracyjne.

Nowy Dziekan.



Jak nam donosi Dr. Sampoinski, sekretarz generalny Stowarzyszenia Profesorów „University Friends of Poland", towarzystwo pozyskało nowego członka w osobie prof. John Vincent McCormicka, który urodził się w Mineral Point, Wis. 1891 roku. Szkołę średnią i wyższą ukończył w 1910 roku. Kurs politycznej ekonomji ukończył w 1915 roku w Uniwersytecie Wisconsin. Stopień Doktora Prawa otrzymał w Uniwersytecie Chicago w 1916 r. W tymże roku był przyjęty do Illinois Bar Association. Pracował w firmie, Fulton, McCormick, Fulton, w Chicago. W 1917 r. został sekretarzem i zastępcą dziekana Wydziału Prawa Loyola Uniwersytetu. W 1927 roku obrano go dziekanem prawa Loyola Uniwersytetu. który to urząd obecnie piastuje.

Dziekan McCormick jest członkiem American Law Institute, American Bar Assn., Illinois Bar Assn., Stow. Polskich Studentów Pi Mu Phi, Chi Phi, Delta Theta Phi, Knights of Columbus, University Council, Egzekutywnego Komitetu Chicago Recovery Administration.

W 1928 roku pojął za żonę Polkę, pannę Adelinę M. Uliasz z Chicago.

NA PRZEJEŹDZIE.

— Otwórz-że pan barjerę, do stu djabłów, przecież pociągu nie widać.

— Nie otworzę, aż pociąg przejedzie.

— A prędko to nastąpi?

— Nie wiem. Wczoraj się spóźnił o trzy godziny.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. The pope is elected by the Italian government			
2. The Liberty Bell now is in the White House, Washington			
3. Robert Louis Stevenson wrote "Anthony and Cleopatra"			
4. Italian painters called pictures in which the Virgin Mary was the central figure madonnas			
5. The Don river is in Germany			
6. The First Crusade lasted from 1096 to 1099			
7. Verdigris is green rust on copper			
8. The common name for sodium chloride is pepper			
9. Harrisburg is the capital of Pennsylvania			
10. The usual color of sapphires is blue			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Z JÓZAFATOWA

Na Józafatowie odbywało się w niedzielę, poniedziałek i wtorek czterdziesto - godzinne nabożeństwo ku czci Pana Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie, połączone z uroczystością Patrona parafji św. Józafata, Kuncewicza. Przez całe trzy dni kościół był pełen wiernych, oddających pokłon Panu Jezusowi, wystawionemu na ołtarzu ku publicznej adoracji. — Msze św. każdego dnia rano odprawiali miejscowi kapłani. Budujące i do serc wiernych trafiające kazania głosił O. Fidelis Skiera, C.M.C. Nieszpory pierwszego dnia czterdziestki celebrował X. Franciszek Zieliński, w asyście X. Leona Czyl jako djakona i X. P. Koepke jako subdjakona. Drugiego dnia nieszpory celebrował X. Brunon Hagspiel, prowincjał Księży Zgromadzenia OO. Słowa Bożego w Techny, Ill. Djakonem był X. Edward Radwański a subdjakonem X. J. Kolberg. Trzeciego dnia nieszpory celebrował X. Tadeusz Ligman, C.R., delegat Księży Zmartwychwstania Pańskiego, w asystencji X. W. Okulczyka, C.R. jako djakona i X. Edwarda Czarnego jako subdjakona. Na zakończenie odbyła się uroczysta procesja ku zbudowaniu wiernych. Pod jedwabnym baldachimem złocistą Monstrancję z Przenajśw. Hostją niósł Celebrans X. Ligman, C.R. wśród dźwięków wspaniałego hymnu „Twoja Cześć Chwała". Ołtarz na którym spoczywał Jezus Chrystus utajony w Najśw. Sakramencie przystrojony był przez czcigodne Siostry Nazaretanki kwiatami i zielenią i bogato oświetlony. Śpiewy harmonijnie wykonał chór parafalny pod dyrekcją organisty p. Kazimiera Uszlera.

Do pomocy w pracy duchownej, oprócz już wyżej wymienionych przybyli następujący kapłani: ks. prałat Antoni Hałgas, ks. Jan Zwierzchowski, ks. A Zubowicz, C. S. C., ks. Bonawentura Santor, C.M.C., ks. E. Brzeziński, C. R., ks. J. Bednowicz, C. R., ks. L. Baron, C. R., ks. I. Andrysiak, ksc. S. Cholewiński, ks. B. Czajkowski, ks. T. Cząstka, ks. E. Dankowski, ks. F. Dampts, ks. J. Drzewiecki, C. R., ks. J. Drzymała, ks. Derengowski z Joliet, ks. F. Feldheim, ks. S. Fiołek, C. R., ks. J. Fuerst, ks. J. Grabowski, C. R., ks. J. Gilewski, ks. C. Guziel, C. R., ks. E. Golnik, C. R., ks. J. Grzeziński, ks. L. Hinc, ks. H. Jagodziński, ks. F. Jagielski, ks. A. Knitter, ks. J. Kalata, ks. F. Kachnowski, ks. B. Kasprzycki, ks. B. Kasprowicz, ks. A. Klóska, C. R., ks. F. Kuliński, ks. J. Karabasz z Joliet, ks. L. Kozłowski, ks. J. Kendziora, ks. W. Kukulski, ks. F. Krakowski, ks. S. Kowalski, ks. F. Karabasz, ks. A. Mayer, C. R., ks. P. Mytys, ks. A. Marcinkiewicz, ks. J. Maćkowiak, ks. R. Marciniak, C.S.C., ks. E. Morkowski, C. R., ks. F. Modrzeński, ks. W. Nowakowski, ks. E. Maday, ks. S. Nalewaj, C. R., ks. L. Nosal, ks. F. Marcinek, ks. J. Owczarek, ks. F. Prange, ks. H. Pipenkotter, ks. J. Peterson, ks. A. Przypyszny, ks. J. Pruszyński, C. R., ks. I. Renklewski, ks. S. Ryzner, ks. F. Rusch, ks. J. Ratajczak, C. R., ks. T. Smyk, ks. L. Sychowski, ks. J. Sehnke, ks. J. Strzycki, ks. M. Starzyński, C. R., ks. B. Szudziński, ks. J. Sampoliński, ks. P. Sobota, ks. S. Stoga, ks. T. Wróblewski, C. R., ks. T. Wronka, ks. P. Witmański, ks. L. Żuchoła, ks. J. Wiśniewski, ks. E. Kuczkowski, ks. L. Nowak, ks. G. Jendricks.

Wszystkich kapłanów gościnnie podejmował proboszcz ks. prałat Franciszek G. Ostrowski.

Arcybiskup Zaprzecza Zarzutom "Krwawego" Callesa.

Meksyk-miasto, 20. listop.— X. Pascual Diaz, arcybiskup Meksyku, zaprzeczył stanowczo zarzutom wysuniętym przez gen. Plutarco Callesa, który za czasów swej prezydentury zdobył sobie miano „krwawego", jakoby kler był odpowiedzialny za poważne zaburzenia studenckie, w których kilka osób zostało pokaleczonych, a około 20 innych aresztowano.

Gen. Calles, który jest obecnie ministrem finanów, zagroził użyciem surowych metod przeciw instygatorom i uczestnikom rozruchów.

Rząd stanu Queretaro proklamował nowe prawo religijne ograniczające liczbę księży we wszystkich kościołach do 1 na 30,000 mieszkańców.

DETEKTYW I BANDYTA ZGINĘLI W WYMIANIE STRZAŁÓW.

Miami, Fla., 20. listop. — W wymianie strzałów na jednej z ruchliwych ulic w Miami, detektyw policyjni Jester i Antoni Kometic, poszukiwany przez władze bandyta bankowy z Pennsylwanji, odnieśli śmiertelne rany i zmarli w kilka chwil po krwawej utarczce. — Leonard Zalutsky, lat 19, kamrat Kometica, postrzelony w nogę, ratował się ucieczką, został jednak w parę godzin później ujęty.

SEZ YOU Answers

1. False. College of Cardinals. 2. False. Independence Hall. Philadelphia. 3. False. William Shakespeare. 4. True. 5. False Russia. 6. True. 7. True. 8 False. Table salt. 9. True. 10. True.



Nowy Szef.

Maj. generał Preston Brown, jako następca generała Parkera, rozpoczął swoje urzędowanie w Chicago. Jest on szefem szóstego korpusu wojska Wuja Sama.

Na Biednych Weteranów Armji Polskiej.

Placówka 1-go Pułku Strzelców Polskich urządza Bal Dziękczynny, w sali Gdynia Gardens, 1223 Milwaukee ave., o godzinie 5ej po południu, w czwartek dnia 30go listopada. Wszyscy nasi sympatycy, którzy naprawdę ubawić się chcą doskonale w towarzystwie nader sympatycznem, a tanim kosztem, w dodatku będą dawane kanapki darmo z indyka wszystkim przy „barze."

Weterani Armji Polskiej zdali już dobry egzamin z doskonale urządzanych zabaw, tym razem wszyscy uczestnicy nie zawiodą się, ale każdy ubawi się wyśmienicie, ponieważ energiczny komitet balu przygotował wiele niespodzianek, aby gości jak najlepiej zadowolnić. Dochód z zabawy przeznaczony w całości na pomoc weteranom, którzy teraz tej pomocy najwięcej potrzebują. Komitet tworzą: G. Skrzypczak, J. Składanowski, W. Tarkowski, A. Pietras, A. Figlerowicz i H. Skrobiński.

Stabilizacja Dolara Planowana Na 1go Stycznia.

Prezydent chce obniżyć wartość dolara o 50 procent.

Washington, 20. listop. — W wysokich kołach oficjalnych mówiono w sobotę, że Prezydent Roosevelt planuje stabilizację dolara, przy zmniejszonej zawartości złota, przed 1. stycznia.

Kiedy i jakie środki będą przedsięwzięte, będzie zależało od wydarzeń w niedalekiej przyszłości — mówili urzędnicy, którzy rozmawiali z Prezydentem przed jego wyjazdem do Warm Springs.

Prezydent zamierza podobno wyzyskać pełne upełnomocnienie nadane mu przez poprawkę Thomasa i obniżyć zawartość złota w dolarze o 50 procent.

Obecny zastój w skupie złota, którego cena pozostała przez pięć dni na jednym poziomie — $33.56 za uncję — jest tylko tymczasowy. Skup złota będzie podjęty na nowo i Prezydent spodziewa się podwyższyć stopniowo cenę do $41.34 za uncję, czyli podwoić cenę statutową $20.67.

RZĄD PLANUJE KONTROLĘ PRZEMYSŁU GORZELNIANEGO.

Washington, 20. listop. — Sekr. rolnictwa Wallace zarządził na najbliższy piątek przesłuchy publiczne w sprawie proponowanej umowy i ugody rynkowej dla przemysłu gorzelnianego. Dałoby to rządowy federalnemu kontrolę nad tym przemysłem do czasu uchwalenia stosownego ustawodawstwa w kongresie.

Ugoda zobowiązywałaby dystylarnie do kupowania zboża tylko amerykańskiego. Administracją ugody zająłby się wydział złożony przez trzynastu reprezentantów przemysłu gorzelnianego, zatwierdzony przez sekr. Wallace'a.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Kazimierzowo i Romanowo Uczciły Pamięc Poległych Bohaterów.

Dorocznym zwyczajem odbył się wczoraj po południu obchód listopadowy na Kazimierzowie, w sali parafjalnej pod nową szkołą, w którym udział wzięła także i sąsiednia parafja św. Romana. Urządzeniem obchodu jak zwykle, zajęły się połczone towarzystwa lokalne. Obchód poprzedziła poranna Msza św. w kościele św. Kazimierza za poległych w powstaniu listopadowem i w wojnie światowej. Popłynęły modły do stóp Najwyższego za tych, którzy oddali swe życie za wolność Ojczyzny Polski i za wolność uciemiężonych narodów. Te obchody mają nam i naszej młodzieży powiedzieć o tem, jak piękna i wzniosła jest miłość do Polski, skoro tyle ofiar nie było nam dla niej za wiele, skoro tyle krwi bohaterzy nasi za nią wydali, tyle męczeństwa męczennicy nasi za nią wycierpieli. Ona ma nam i dziatwie naszej powiedzieć, że wyszedłszy z Ojczyzny zmieniliśmy tylko kraj zamieszkania, ale nie duszę, nie narodowość naszą. Obchody te mają nas zachęcać do wytrwania przy narodowości naszej.

Na obchód wczorajszy przybyli licznie starsi i młodzież. Gdy się tak popatrzyło na ten miły nastrój wczorajszego obchodu, na dziatwę kochaną która śpiewała, deklamowała i tańczyła, to serca nasze przejmowała ogromna radość na myśl, że i tu, na obczyźnie są jeszcze tacy patrjotycznie usposobieni, co szczerze kochają naszą Polskę i wszystko co nasze, co polskie.

Program obchodu zagaił krótkiem przemówieniem prezes Komitetu Połączonych Towarzystw, p. Jan Kornak, powołując X. prałata Antoniego Hałgasa, proboszcza parafji św. Kazimierza na przewodniczącego. X. prałat Hałgas po mistrzowsku funkcję przewodniczącego wypełnił. Po odegraniu hymnów narodowych, amerykańskiego i polskiego, mowę programową na temat powstania listopadowego i zawieszenia broni wygłosił p. Zawiliński przedstawiciel Związku N. P. Potem z kolei wystąpiły dzieci szkolne z parafji św. Kazimierza, które dźwięcznemi głosikami ośpiewały piękny i melodyjny utwór patrjotyczny, za co nagrodzone zostały burzą oklasków. Gdy echa pieśni zamilkły, harcerki z Gminy 79ej ZNP. odtańczyły z werwą figurowego krakowiaka. I one zyskały w nagrodzie entuzjastyczne oklaski. Z wesołym djalogiem wystąpili uczniowie szkoły św. Kazimierza, Tadeusz Furman i Czesław Fronczak. Z kolei nastąpił taniec zamaszystego mazura z figurami, wykonany przez członków i członkinie Mazowieckiego Kółka Dramatycznego, w strojach mazowieckich. Falowały skoczne hołubce aż dudniło. Następnie dzieci szkolne z parafji św. Romana ładnie odśpiewały pieśń patrjotyczną. Po nich solo na harmonji odegrał mały Ziarko z Grupy 1515 ZNP. Tak dzieci romanowskie za śpiew jak i młody muzyk, nagrodzeni zostali rzęsistemi oklaskami. Odbyła się dobrowolna kolekta na koszta obchodu. Do kolekty powołane zostały panie: Falkowska, Bulat Zdrojkowska, Paszkiewicz Leja. Podczas kolekty orkiestra p. Forana odegrała bukiet melodji narodowych i także podczas całego obchodu przygrywała, uprzyjemniając licznie zebranym chwile na obchodzie spędzone. Z kolei według programu, harcerze z Gminy 79ej ZNP. ładnie swój występ wykonali, poczem powołany został do przemówienia p. Franciszek Barć, redaktor pism Zjednoczenia. P. Barć na samym wstępie wspomniał o kwestji przemiany ulicy Crawford avenue na Pulaski Road i jak się ona dziś przedstawia. Stwierdził bowiem, iż fabrykanci, kupcy i przemysłowcy na Crawford ave. nie chcą za żadną cenę dopuścić do tej przemiany i wzamian za to obiecują i chętnie się na to zgadzają dać nam śliczny bulwar Outer Drive na Pulaski Drive i most jaki będzie wkrótce tam zbudowany, a na dobitek tego kupcy i przemysłowcy ofiarują się wystawić pomnik ku czci bohatera Pułaskiego. Następnie w barwnych słowach zobrazował znaczenie parafij polskich i organizacyj naszych, które dla wiary i polskości bardzo wiele zdziałały i działają, wychowując młodzież naszą w duchu katolickim i polskim. Mówca w dalszym ciągu swego przemówienia poruszył inne nader ważne kwestje, za co spotkała go owacja w postaci długi niemilknących oklasków. Deklamację wypowiedziała Helena Czarnikówna ze szkoły św. Kazimierza. Panna Marja Gruszczyńska, nasza przyszła gwiazda operowa, miała śpiewać lecz głos jej wczoraj wskutek przeziębienia nie dopisał. Śpiewem ogólnym „Boże coś Polskę" zakończono obchód.

Następujące towarzystwa wystąpiły ze swemi sztandarami: Tow. Polska Powstająca, gr. 1515 ZNP., Tow. św. Romana, gr. 245 Unji Polskiej, Tow. św. Kazimierza, gr. 120 ZPRK., Tow. Rycerzy Polskich, gr. 194 U.P., Tow. Armji Polskiej, Tow. Kosynierów, gr. 1405, Tow. Duch Wolności, gr. 175 U.P., Tow. Czwarty Pułk Ułanów, gr. 198 ZPRK., Tow. Nowa Polska, gr. 736 ZNP., Tow. Synowie Polski, gr. 48 U.P., Tow. Sokół Jedność, Tow. Konfederatów Barskich, gr. 77 Z.P.P., Tow. św. Izydora, gr. 406 ZNP.

Dwaj Bracia Przyrodni.

Już od szeregu lat Arcyb. N. S. M. wystawia sztuki teatralne na scenie trójcowskiej, a zawsze z prawdziwem powodzeniem. Pod egidą tego zespołu panien wystawiono "Rywale", "Bankruci", "Syn Marnotrawny", "Skandal", "Górą Pieśń" i wiele innych. W tym roku Arcyb wystawia dramat w 3 aktach p. t. "Dwa Bracia Przyrodni".

Role męskie odegrają panowie: H. Brzozowski, W. Kempski, M. Bieńkowski, Fr. Bach i Czesław Świąder. Role żeńskie: St. Schimmelpfenig, Marja Kuczek i Fr. Zawitoska. W pierwszej scenie zbiorowej w tak zwanych Dożynkach wystąpią pary w krakowiaku, i wykonają także białego mazura, tudzież chór wieśniaków i wieśniaczek w śpiewach i tańcach wiejskich.

Muzyka i śpiewy pod batutą p. W. Baluty. Tańce narodowe pod dyrekcją p. Bolesława Łady. Reżyserem sztuki jest p. H. Brzozowski.

Przedstawienie to odbędzie się 3go grudnia o godzinie 8ej wieczorem, w Audytorjum św. Trójcy.

NOTATKI OSOBISTE.

W domu państwa Michała i Anny Wojewódka, zam. pnr. 1526 Elston ave., odbyła się zabawa tak zwana „Bridal Shower" dla siostry Klary Kupczyk z okazji jej zapowiedzianego zamążpójścia. Oprócz życzeń otrzymała sporo pożytecznych niezbędnych rzeczy w nowem jej gospodarstwie domowem. W przyjęciu udział wzięły panie i panny: Stan. i Joanna Kupczyk, Jan Kupczyk, Henryk Kupczyk, Flor. Kupczyk, Len i Lor. Kupczyk, Mich. Wojewódka, Anna Wojewódka, Ger. Wojewódka, Anna Kupczyk, Dor. Kupczyk, Irwin Kupczyk, Jos. J. Wojewódka, Jos. Wojewódka Jr., Anna Wojewódka, Alice Wojewódka, Fl. Wojewódka. Eleonora Wojewódka, Est. Wojewódka, Nora Montowska, Anna Montowska, Lillian Monte, Irena Hanhart, Marja i córka Kopczyńska, Tekla Rutkowska, Elaine Rutkowska, Etella Wójcik, Ber. Wójcik, Sal. Wójcik pani Wójcik, Paulina Skubek, Ag. Skubek, Sal. Skubek, Harriett Skubek, Paulina Grabowska, Gen. Grabowska, Gen. Witek, Stef. Witek, Lillian Zurawska, Stel. Górka, Bern. Wadas Marta Peterson, Marja Nega, Anna Gracik, pani Swoik, Mar. Boyk, Irena Swoik, E. Swoik i inne. Panna Klara wstępuje w związek małżeński z Jakóbem Swoik. Ślub ich odbędzie się w kościele św. Bonifacego, w środę, dnia 29go listopada, o godz 11ej rano. Gody weselne odbędą się w sali ob. Augustyna. Drużbować nowożeńcom będą Edward Swoik z panną Anną Montowską, Irvin Kupczyk z panną Stefanją Wited, a orszak weselny prowadzić będzie mała Geraldina Wojewódka.

THE TUTTS By Crawford Young



Z Instalacji Tow. "Młodzieży Katolickiej".

Wczoraj wieczorem odbyła się doniosła uroczystość instalacyjna nowozorganizowanego towarzystwa Młodzieży Katolickiej w Polonia Klubie pnr. 1575 Milwaukee ave. Instalacja ta połączona ze smacznie przyrządzoną kolacją i zabawą taneczną została otwartą piękną powitalną mową wygłoszoną przez panią Górną. Czuła się ona niezmiernie zadowoloną z owocu swej pracy wyrażając swe zadowolenie w chwili składania cegiełki tu zrodzonego pokolenia no ołtarzu organizacji. Pozatem zaznaczyła również, że z grupą nową organizacja pragnie iść naprzód i szerzyć jaknajszlachetniejsze i najpiękniejsze hasła oraz kultywować uczucia wzniosłe, uczucia narodowe. Ceremonja inwokacyjna została uroczyście przeprowadzoną przez X. W. S. Bartylaka, C.R., a p. Franciszek Barć, redaktor, pełnił obowiązek toastmistrza podczas tej tak niezwykłej uroczystości. Zainstalowaniem członkiń nowozorganizowanego towarzystwa, jak również odebraniem przysięgi od zarządu tegoż zajęła się wyłącznie pani Klara Pałczyńska, wiceprez. centralnego zarządu Zjednoczenia, wygłaszając piękną mowę, zachęcając młodzież do pracy organizacyjnej i składając gratulacje pani Anieli Górnej za jej wysiłki, położone przy organizowaniu tej młodzieży, a rodzicom dziękowała, że pozwolili swym córkom wstąpić do tej organizacji. Pozatem przemawiała również panna Regina Niewińska, przew. komitetu zabawy, wręczając piękny bukiet kwiatów pani Górnej z właściwem podziękowaniem, a drugi bukiet ofiarowała pannie Zofji Tomczakównie prezesce towarzystwa. Poczem nastąpiły krótkie podziękowania i rozpoczęto starannie przygotowany program muzykalno-wokalny.

W programie instalacyjnym wzięły udziak następujące panny: Zofja Tomczak, Irma Luka, Leokadja Kinowska i Irena Puciata, które odśpiewały instalacyjną pieśń „Ave Maria" przy akompanjamencie panny Wirginji Bart. Następnie panna Zofja Tomczak odegrała utwory Liszta i Szopena, panna Róża Drezdzion odśpiewała dwie piękne piosenki przy akompanjamencie panny Zofji Tomczak, a panna Janina Szulczyńska z p. Franciszkiem Kozioł odegrali humorystyczną charakteryzację sąsiada i sąsiadki przy akompanjamencie panny Natalji Balcer. Po tym pięknie wykonanym programie nastąpiła ożywiona zabawa taneczna przy doborowej muzyce orkiestralnej, w której panny miały pierwszeństwo wybierać sobie tancerzy według upodobania.

Uroczystość ta była niezwykła i okazała, która została głęboko wyrytą w pamięci tego pięknego kwiatu młodzieńczego, który został poraz pierwszy wprowadzony w życie biorąc nowe i trudne obowiązki na swe barki. Moment, w którym członkinie składały przysięgę wyglądał tak uroczyście i imponująco, że oczy wszystkich były zwrócone i niemal przykute do tej młodzieży. Ten kwiat młodzieży przez panią Górną zorganizowanej wyglądał bardzo pięknie podczas tej uroczystości wszystkie nadobne, pięknie wystrojone w modne wieczorowe suknie w tęczowych kolorach. Jednem słowem uroczystość ta była okazała i niezwykła.

Paprocie wazonikowe i inne rośliny pokojowe liściaste dobrze jest podlewać wodą, w której żyją złote rybki. W wodzie tej znajduje się bardzo dużo składników, potrzebnych takim roślinom.

Ibis jest to ptak podkasały, czaplowaty, żyjący w Afryce północnej.



SUKIENKA Z PELERYNKĄ LUB BEZ.

Anne Adams Modełko 1652.

Zamówić można tylko w wielkościach 10, 12, 14, 16, 18. Na wielkość 14 potrzeba 2⅜ jarda 54 calowej materji i ⅜ jarda 36 calowej kontrastowej materji.

ODPOWIEDNI FASON DLA MATRON.

Modełko 788.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 4 jardy 39 calowej materji i ⅝ jarda 27 calowej albo szerszej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość..

Imię i Nazwisko...................................

Adres...

Miasto.........................Stan..............

FUTRO Z LAMPARTA DO SPORTÓW.



Na lewo, sportowy płaszcz z lamparta; na prawo, czarny karakułowy płaszcz, ozdobiony srebrnym lisem i modna czapeczka, karakułowa; następnie widzimy umieszczone dwa nowe szkice z Paryża, przy których futra stanowią nowomodną lecz niezwykłą ozdobę.

U KABALARKI.

Serca i krzyże w rzędzie,
Proroctwo czy czary?
— Kochałaś . . . kochać będziesz!—
— Wiem! ciche bulwary . . .

— Będziesz cierpieć! Wiem o tem!
— Patrz! oto dwa krzyże.
—Tak, zasiałam tęsknotę
W Saint Cloud pod Paryżem!

— Szczęście znów cię owionie
Gwiaździstym swym trenem!
— Wiem! — w odległej Kolonji
Spacer tuż nad Renem!

— Przyjdzie chwila rozstania
List w omdlałej ręce! . . .
— Milcz! mówić ci zabraniam!!!
Nie chcę słyszeć więcej!!!

Irena Szczepańska.

Panna M. Lipkowska Opuszcza Chicago.

Jutro wieczorem opuszcza Chicago panna Magdalena Lipowska, miły gość z Polski, którą mieliśmy zaszczyt poznać podczas koncertu urządzonego pod egidą Polskiego Klubu Artystycznego. Udaje się ona w dalszą podróż w celu urządzenia małej tury koncertowej w większych metropoljach amerykańskich.

W podróż tę panna Lipkowska zabiera ze sobą pannę Adelę Łagodzińską, energiczną wice-prezeskę Polskiego Klubu Artystycznego, która z chęcią zamierza towarzyszyć hrabinie Lipkowskiej. Pierwszym przystankiem miłych wędrowniczek będzie Omaha, gdzie panna Lipkowska zamierza urządzić koncert, następnie udadzą się one do San Francisco, zwiedzając przy tej sposobności całą Kalifornję oraz inne większe miejscowości zasługujące na zwiedzenie. — Szczęść im Boże!

Komisje Z. P. w A. Urządzają Zabawę.

W środę, dnia 6go grudnia o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się zabawa kostkowa karciana i Bingo urządzona przez połączone komisje Związku Polek w Ameryce. Zabawa ta odbędzie się w sali Związku Polek pnr. 1309 N. Ashland ave., z której dochód jest przeznaczony na fundusz dobroczynności dla członkiń Związku Polek. Komitet zabawy zaprasza wszystkich przyjaciół, sympatyków i miłośników wszelkich zabaw o należyte poparcie tego godnego celu.

RADY PRAKTYCZNE.

Wyschnięciu chleba i ciastek zapobiega się najłatwiej, wkładając jabłko do blaszanki, w której przechowujemy chleb i ciastka.

* * *

Jeżeli z jakiegokolwiek powodu w kuchni czy mieszkaniu jest nieprzyjemny zapas, spalić w piecu, lub nawet wprost na palniku gazowym skórkę pomarańczy.

Francuska Guwernantka Biła Się w Powstaniu Polskiem.

Do galerji kobiet, które walczyły dla sprawy polskiej w powstaniach, przybywa niespodzianie, ku największemu naszemu zdumieni, nie kto inny, jak francuzeczka, pochodząca z Alzacji — Marja Antonina Lix. Można o niej dowiedzieć się z książki, którą napisała druga alzatka, niejaka panna Luiza Zeys, a wydanej w Paryżu pod tytułem: „Dziewczyna z prawdziwej wojny, Marja Antonina Lix, porucznik ułanów polskich, porucznik wolnych strzelców".

Skąd się małej Antosi wzięło do wojaczki, a specjalnie do brania udziału w powstaniu 1863 roku? Stało się to w sposób następujący:

Żył sobie w Alzacji stary weteran wojen napoleońskich, nazwiskiem Lix. Weteranowi temu urodziła się córka, pomimo, że bardzo sobie życzył syna, jako, że niema ponad zawód wojskowy. No, trudno — trzeba się pogodzić z losem. Ale, na szczęście, panienka wdała się w papę. Już od dzieciństwa ją nęciła szabelka anżeli lalka, wolała wybijać takt na bębnie aniżeli zszywać szmatki. Możecie sobie wyobrazić, co za radość starego weterana! Płakał poprostu, gdy dziecko czupurnie maszerowało w tak: raz, dwa, raz, dwa!

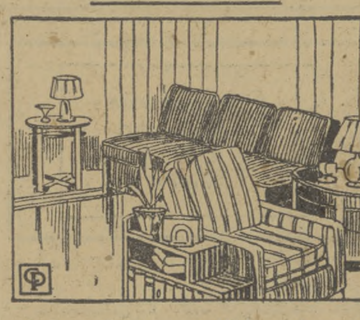
Ostatecznie trzeba było znaleźć jakieś zajęcie, jeżeli nie można było zrobić z niej żołnierza. Została więc prywatną nauczycielką i w charakterze guwernantki przyjęła zajęcie na dworze hrabiny Łubieńskiej w roku 1863. A tymczasem gdy przybyła na miejsce, powstanie było w toku.

Nie będziemy podawać tego wszystkiego, co poprzedziło wstąpienie panienki w szeregi powstańcze. Dość, że zaciągnęła się do jednego z oddziałów polskich, biła się w niejednej potyczce, dosłużyła się rang porucznika, aż wreszcie popadła w niewolę. Jednak dzięki temu, iż była obywatelką francuską, nie stało się jej nic złego i skończyło się na wysiedleniu.

W siedem lat później panienka znowu miała sposobność popisać się swoją wojskową żyłką. Wybuchła wojna francusko-pruska i Marja Antonina Lix odznaczyła się niejednokrotnie jako wolny strzelec w jednym z oddziałów francuskich „franktirerów".

Po wojnie objęła posadę nauczycielki w jednej z wiosek francuskich, a pod koniec życia wstąpiła do klasztoru. Umarła w r. 1909, nie doczekawszy się oswobodzenia ani ukochanej Alzacji, ani przybranej Ojczyzny, Polski.

Książka, opisująca życie tak niezwykłej kobiety, w taki wzruszający sposób związanej z naszą martyrologją, powinna znaleźć duże rozpowszechnienie u Polaków.



Dwa podobne stoliki w tym samym pokoju są bardzo praktyczne i modne zarazem.

NA KONCERCIE.



Pani Prezydentowa (z lewej), pani W. R. Hearst i p. H. Morgenthau na koncercie prywatnym danym w New Yorku przez hiszpańskiego artystę Jose Iturbi'ego na korzyść tamtejszej Women's Trade League.

(Klisza Int. News)

Obiad Na Jutro.

Zupa „Ox Tail" Rumiana.
Mostek Cielęcy Nadziewany.
Kartofle.
Sałata ze Śmietaną.
Ciasto Imbierowe z Figami na Spodzie.
Kawa.

Zupa „Ox Tail" Rumiana.

Porąbać ogon wołowy na kawałki około cala długie i usmażyć w tłuszczu na patelni aż będą dobrze rumiane, poczem je wyjąć i w tymże tłuszczu usmażyć trzy cebule i dwie marchewki drobno poszatkowane. Po usmażeniu włożyć te jarzyny, a także nieco pietruszki i tymianku (thyme), w mały woreczek z rzadkiego płótna i włożyć do rondla. Wziąć funt mięsa wołowego, pokrajać w cienkie paski i wrzucić także wraz z poprzednio usmażonymi ogonami do rondla z jarzynami, zalać trzema kwartami wody i gotować około 4 godziny, lub nawet dłużej, na bardzo wolnym ogniu. Utrzeć na tarce dwie marchewki i wsypać w zupę soli i pieprzu do smaku, a także trochę nasienia selerów, poczem gotować jeszcze 15 minut, przecedzić i zatrzeć odrobiną zrumienionej na maśle mąki.

Mostek Cielęcy Nadziewany.

Gruby mostek namoczyć na godzinę w zimnej wodzie, poczem wypłukać go i posolić. Usiekać na masę ćwierć funta młodej słoniny, utrzeć na tarce jedną sporą cebulę, następnie zaś usmażyć wraz z słoniną, nie dając się wszakże zrumienić.—Otrzeć skórkę z dwóch bułek i namoczyć je w słodkiem mleku; usiekać drobniutko z pół funta cielęcej wątróbki, dodać nieco pieprzu, soli, zielonej siekanej pietruszki, kwiatu muszkatałowego, dwa całe jajka i łyżkę masła; wymieszać to wszystko należycie i farszem tym nadziać mostek pod błoną, upiec najpierw w gorącym, a następnie w średnio gorącym piecu, podlewając wciąż masłem; wody wcale nie dawać.

Ciasto Imbierowe z Figami na Spodzie.

1 puszka dojrzałych fig, pół filiżanki brunatnego cukru, 3 łyżki stołowe masła.

Roztopić masło w blaszance 8-calowej, dodać cukier brunatny i mieszać aż się rozpuści. — Przecedzić figi od soku, pokrajać na połowy i ułożyć w blaszance z cukrem, na płasko. Trzymać w ciepłem miejscu pod czas przygotowania ciasta imbierowego (gingerbread) jak następuje: ⅓ filiżanki tłuszczu (shortening), pół filiżanki brunatnego cukru, 1 jajko (dobrze ubite), pół filiżanki molasy, 1 filiżanka otrąb — bran, 1½ filiżanki mąki, pół łyżeczki soli, 1½ łyżeczki imbieru (ginger), 1 łyżeczka cynamonu, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, pół łyżeczki sody kuchennej, pół filiżanki maślanki lub kwaśnego mleka.

Ubić tłuszcz (shortening) z cukrem, dodać jajko, molasę i otręby — bran. Przesiać suche składniki i dodawać naprzemian z maślanką. Polać na mieszaninę fig, cukru i masła w blaszance i piec w umiarkowanem piecu (350 stopni F.) przez 30 do 40 minut. Kiedy wyjmiecie z pieca, niech postoi około pięć minut, przed wyłożeniem na deseczkę.

Będzie dwanaście porcyj z ciasta 8x8 cali.

TROCHĘ O MODZIE.

Zacznijmy od główki pięknej pani. A więc uczesanie jak najgładsze, końce uszu odsłonięte. Wieczorem koniecznie kolczyki, perły lub antyki conajmniej po babce. Na rano do miasta mały kapelusik filcowy. Nie większy, jak dawniej, ale opuszczony zupełnie na prawą brew i oko. Pozatem wskazana jest woalka jako ochrona przed wiatrem i deszczem. Popołudniu nosimy czapeczkę — kapelusik z aksamitu lub velour chippu. Kapelusik ten musi być zrobiony przez doskonałą modystkę, ponieważ za całą ozdobę posiada swoisty chic zręcznej ręki i skromną agrafę. Woalka kloszowa z delikatnym szlakiem wskazana do loży w teatrze lub lokalu dyskretnie oświetlonego. — Wtedy robi szczególnie do twarzy. A do zupełnie wieczorowej toalety duży, czarny, aksamitny kapelusz i takież rękawiczki, tak długie, aby tylko pasek nagiego ramienia był widoczny. Lansuje się ze względów praktycznych rękawiczki tylko do łokcia, ale naprawdę wykwintne są tylko długie. Mogą natomiast nie być z aksamitu — skórka lub materjał, z jakiego zrobiona jest suknia, w zupełności go zastąpią.

Na szyję wieczorem perły. Niekoniecznie prawdziwe. — Sznur najlepiej podwójny z efektownem spięciem na dekolcie lub na boku.

Jeszcze nieco o tem, co się będzie nosić na ulicy. Otóż przeważnie jesienne kostjumy, przybrane futrem i żakiety futrzane. Jesiennych płaszczy widzi się niewiele. Kolory beige, szary (nie za jasne) bronzowy i czarny.

Żakiety najładniejsze z agueau rassee w kolorze szarym i bronzowym. Płaszcze gładkie — bez paska z kieszeniami i ładnym kołnierzem.

Chcąc oszczędzać na gazie, powinno się palniki gazowe przynajmniej raz na tydzień czyścić w następujący sposób: Do większego naczynia z wrzącą wodą dać filiżankę zwyczajnej sody do prania a następnie palniki w tej wodzie ułożyć, otworami do spodu. Po wymoczeniu palników w tym rozczynie przez pół godziny, wyjąć je, wytrzeć na sucho, założyć we właściwe miejsca i na chwilkę gaz zapalić, aby się rozgrzały i wyschły wewnątrz.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

DO LITOŚCIWYCH OSÓB Z PROŚBĄ.

Z Polski otrzymaliśmy list od pani Matyldy Krzemińskiej, w którym opisuje wprost opłakane stosunki w jej domu i prosi osoby litościwe o pomoc. Liczy ona lat 64, ma męża sparaliżowanego, lat 68, który od dwóch lat przyktuy jest do łoża boleści. Konieczna tu jest pomoc lekarska na co grosza nasza rodaczka nie posiada, a zatem prosi litościowych czytelników i czytelniczki o pomoc.

Chcący przyjść z pomocą tej biednej kobiecie niechaj daninę swoją wysyłają na adres: Matylka Krzemińska, Ulica Piastowa, No. 3, Otwock, Polska.

MOJA ŻONA.

— Co robi żona, jak późno wrócisz do domu?

— Wpada w historję!

— Masz pan na myśli histerję...

— Nie, historję. Przypomina wszystko od Adama i Ewy.

Deser jest to przysmak po jedzeniu.

ELEGANCKI STRÓJ.



Ten strój wieczorowy jest zrobiony z czarnego aksamitu przetykanego złotem, a zdobą jego jest gronostajowe futro.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.	Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.
TERMS OF SUBSCRIPTION	**PRZEDPŁATA WYNOSI**
One year $5.00	Rocznie $5.00
Six months 3.00	Półrocznie 3.00
Three months 1.75	Kwartalnie 1.75
In Chicago by mail for 1 month .85	W Chicago pocztą miesięcznie.. .85
To Europe for one year 8.00	Do Europy rocznie 8.00
To Canada for one year 5.00	Do Kanady rocznie 5.00
All letters shall be addressed to	Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Kapitał Ucieka.

Ucieczka kapitału zagranicę odbywa się już od dłuższego czasu. Pisaliśmy o tem niedawno, objaśniając, w jaki sposób się to odbywa, bowiem przeciętnemu obywatelowi trudno było zrozumieć możliwość takiej ucieczki podczas istnienia embargo, czyli zakazu wywożenia złota za granicę. Mówiliśmy wtedy, że ludzie bogaci wywożą swój majątek z kraju głównie drogą przeprowadzenia wielkich tranzakcyj handlowych i finansowych. Nabywano tutaj towary za amerykańskie dolary, towar wywożono zagranicę, żeby go sprzedać za franki czy funty szterlingów i złożyć je w bankach zagranicą. Banki nasze poszukiwały kupców, którym się należały pieniądze zagraniczne, leżące w bankach zagranicznych, i te depozyty kupowano za nasze amerykańskie dolary.

Obecnie ucieczka naszego kapitału doszła do bardzo wielkich rozmiarów. Ludzie nie mają czasu skupywać towarów i zamieniać je zagranicą na franki lub funty szterlingów. Nie mają też czasu na szukanie kupców z depozytami zagranicą. Idą na giełdę i polecają bankom kupować franki i szterlingi i wysyłają te pieniądze zagranicę.

Zapotrzebowanie więc na franki i szterlingi wzmogło się ogromnie i doszło do tego, że nasz dolar zagranicą jest w tej chwili tańszy jak w kraju, podczas gdy jeszcze tydzień temu było przeciwnie.

W związku z tem zjawiskiem spadły w cenie i bondy rządowe, oczywiście bondy długoterminowe, albowiem Amerykanie wyzbywają się tych bondów, rzucili ich moc na rynek i dlatego wywołali spadek ich wartości. A rzucili te bondy na rynek dlatego, żeby je zamienić na walutę obcą i uciec z nią z kraju.

Spadek bondów rządowych wywołał poważną sytuację w kraju i zaniepokoił Biały Dom, który przez parę dni nie podnosił ceny złota. W tej chwili cały kraju czeka na oświadczenie Prezydenta Roosevelta w sprawie polityki walutowej, ponieważ niepewność w tej dziedzinie zemścić się może na całym odrodzeniowym planie Prezydenta.

Austrja Rozwiązuje „Problem Żydowski".

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich Wiednia książka p. t. „Uporządkowanie kwestji żydowskiej". Wspólnemi autorami tej książki są b. minister oświaty, znany działacz katolicki dr. Emeryk Czermak, oraz literat syjonistyczny dr. Oskar Karbach.

Obaj autorzy domagają się daleko idących reform dotychczasowej polityki w stosunku do Żydów.

Porozumienie ma iść po myśli porozumienia „od narodu do narodu". Dalej autorzy żądają odgraniczenia narodu żydowskiego w jego własnym interesie od narodu, udzielającego mu gościny. Dla mniejszości żydowskiej ma być wypracowane specjalne ustawodawstwo z tem zastrzeżeniem, że mniejszość ta zachowa wierność państwu, w którem mieszka.

Minister Czermak stoi na stanowisku, że antysemityzm powstaje głównie celem ochrony narodu przed zbyt wybujałemi wpływami obcych elementów, prowadząc jako taki jedynie walkę z żydowstwem destruktywnem.

Dzwinym zbiegiem okoliczności — wywodzi autor dalej — daje się zauważyć antysemityzm i to we wzmożonej mierze właśnie u marksistów, zapewniających zawsze, że z antysemityzmem nic wspólnego nie mają.

Jest publiczną tajemnicą, że w łonie stronnictw liberalnych i marksistowskich powstają bardzo często poważne różnice zdań pomiędzy przywódcami żydowskimi a nieżydowskimi, spowodowane głównie rasowemi przekonaniami przywódców żydowskich.

Całkowita klęska marksizmu w dobie obecnej odtworzyła wreszcie szerokim masom robotniczym oczy na ten wymowny stan rzeczy.

Jeżeli już sam fakt ukazania się tej książki — która, nawiasem mówiąc, spotkała się z powszechną aprobatą — jest zjawiskiem wielce odmiennem, to obraz staje się jeszcze wyraźniejszy, jeżeli weźmiemy pod uwagę żywe zainteresowanie się „kwestją żydowską" przez oficjalne dzienniki rządowe w Austrji.

Zaznaczyć należy, że „Reichspost" umieściła artykuł w którym zaatakowała część prasy wiedeńskiej za rozdmuchiwanie ekscesów antyżydowskich w Niemczech, a przemilczanie w swoim czasie prześladowań katolików w Meksyku i w Hiszpanji.

Widać z tego, że czynniki austrjackie chcą w walce z hitleryzmem zabrać mu ostatni atut, a mianowicie „program żydowski".

„Reichspost" zastrzega się przytem, że Austrja nie da się nigdy porwać do takich czynów niekulturalnych, jak jej sąsiad, mając jedynie na oku sparaliżowanie niektórych wpływów, jakie uwidaczniają się dotąd w życiu publicznem, a które przeszkadzają rozbudowie idei austrjackiej po myśli starej tradycji.

„Sprawa żydowska" w Austrji traktowana jest pod kątem widzenia walki z marksizmem austrjackim, w którego łonie Żydzi, jak wiadomo, odgrywają pierwszorzędną rolę.

Wyników tej oryginalnej próby rozwikłania tak skomplikowanego w Austrji problemu żydowskiego oczekiwać należy z wielkiem zainteresowaniem, albowiem reżim Dollfussa pozostawiał do tej pory kwestję tę naumyślnie na uboczu.

Pogłoski Kowieńskie.

Wychodząca w Kownie litewska gazeta „Letuwios Zinjos" zamieściła korespondencję swego sprawozdawcy z Warszawy, który na podstawie „poważnych" rzekomo informacyj donosi, że w stosunkach między Polską a Litwą nastąpiły jakoby, pewne zmiany.

Korespondent powołuje się między innemi na spotkanie litewskiego ministra spraw zagranicznych dra Zauniusa z polskim ministrem spraw zagranicznych Beckiem na obiedzie u łotewskiego min. spraw zagranicznych Salnajsa w Genewie, na narady jakie miały miejsce również w Genewie między Paul Boncour'em, Zauniusem i Beckem, wreszcie na prywatną genewską naradę między członkiem litewskiej delegacji profesorem Romerizem i stałym członkiem polskiej delegacji przy Lidze Narodów hr. Raczyńskim.

Następnie korespondent zaznacza, że w Kownie jest już korespondent „polskiego organu oficjalnego „Gazety Polskiej" i że oczekuje się jakoby przybycia do Warszawy przedstawiciela „Letuwas Aidas", którym ma być p. Rondomański. Ten ostatni był wysiedlony z Wilna wraz z 32 innymi Litwinami w 1922 r.

Co się tyczy kwestji Wilna, to według słów korespondenta i w tym kierunku narasta jakiś kompromis. I jeżeli ten kompromis nie wyjaśnił się jeszcze dotąd, to pochodzi to z tej racji, że w chwili obecnej niema autorytatywnych działaczy litewskich, z którymi możnaby było pertraktować.

Korespondent wyraża w końcu pewność, że Polacy odnoszą się obecnie do Litwy inaczej (?) jak dawniej i że przyszli oni do przekonania o konieczności rozpoczęcia pertraktacyj z Litwą.

W odpowiedzi na powyższe wywody pisze „Dzień Polski" co następuje:

Ostatni frazes pana korespondenta gazety „Letuwios Zinios" należy czytać... a rebours.

Niezależnie od tego co możnaby powiedzieć, że jeszcze do niedawna ukazanie się tego rodzaju korespondencji w piśmie litewskiem wobec specjalnych warunków cenzuralnych Kowna, byłoby nie do pomyślenia. Korespondencja, którą wyżej streszczamy nie świadczy o zmianie ustosunkowania się Polski do Litwy, które zawsze było stałe i pozostaje nadal w sferze szczerej życzliwości, ograniczonej rozsądkiem, lecz oznacza pewne zachwianie się nastrojów litewskich, wyzwalających się z hipnozy niemieckiej pod wpływem realnej rzeczywistości.

Bo niedołężny tylko upada,
Niedołężnemu tylko to biada,
A wieczny triumf i chwała
Wytrwałym i dzielnym!—Kornel Ujejski.

RZECZ ZANIEDBANA.

Jedna jest rzecz na świecie godna ludzkiej pieczy;
Ludzie o wszystkiem myślą, prócz tej jednej rzeczy.

Adam Mickiewicz.

LIST DO SAMOTNIKÓW.

Piszę dziś do tych, których zły los wygnał
Na naszej ziemi zapomniane kresy,
Gdzie nawet stacji nie dochodzi sygnał
I gdzie „dobranoc" mówią nawet biesy.
Do tych co wiodą egzystencję marną
Wśród niedostępnych błot i głuchych borów
I którzy znają melancholję czarną
Długich, samotnych, jesiennych wieczorów.
Dla których pismo, choć o dzień spóźnione
Jest najpiękniejszym darem dobrych bogów,
A więc czytają pilno każdą stronę
Nie opuszczając nawet nekrologów.
Bo wiem, że także jakąś nocną chwilą,
Gdy dom zatonie w bezruchu i w głuszy
Nad moim wierszem sercem się pochylą,
Szukając w świecie jakiejś bratniej duszy.
I miło będzie im, że ktoś nieznany
Niesie im dobrą wieść i dobre słowo
I swym uśmiechem rozzłaca im ściany
I z nimi serca dzieli się połową.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY

"PITTSBURCZANIN" W PITTSBURGHU, 12.-XI.—

Największym, bodaj, sukcesem, jaki Polonja w Ameryce odniosła w ostatnich wyborach, to zwycięstwo sędziego F. A. Piekarskiego z Pittsburgha, który został wybrany sędzią powiatu Allegheny na termin 10 lat. Odniósł on decydujące zwycięstwo, zdobywając kilkanaście tysięcy głosów więcej, aniżeli jego najbliższy oponent demokratyczny James O'Toole.

Zwycięstwo sędziego pow. Franciszka A. Piekarskiego, który otrzymał nominację na tykiecie republikańskim, jest tem więcej podkreślenia godne, że przez miasto Pittsburgh przewaliła się lawina głosów demokratycznych i że zwycięstwo kompletne odnieśli tam demokraci. Powiat Allegheny mimo to utrzymał się w kolumnie republikańskiej, czemu głównie, jak również i solidarnemu poparcu Polaków, swe zwycięstwo zawdzięcza i sędzia Fr. A. Piekarski, pierwszy Polak w stanie Pennsylwanji, który zdobył tak wybitny i wysoki urząd.

To też dziękując wyborcom polskiego pochodzenia za zaufanie i głosy, stwierdza sędzia Piekarski, że „zwycięstwo swoje w pierwszym rzędzie zawdzięcza serdecznemu i solidarnemu poparciu obywatelstwa polskiego pow. Alleghany", zapewniając jednocześnie Polonję, że „jak w przeszłości, tak i na przyszłość każda dobra sprawa polska, dobro obywatelstwa naszego znajdzie go zawsze na posterunku i gotowego do wszelkich poczynań dla wspólnych i drogich nam interesów naszych".

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH W BUFFALO, 8.-XI.—

Pobyt Litwinowa w Ameryce i uznanie Rosji przez rząd St. Zj. przypomina historyczny fakt, że po zdobyciu niepodległości, młode i rewolucyjne St. Zj. czekały 33 lata na uznanie przez rosyjskich carów.

Imperatorowa Katarzyna Wielka wyobrażała sobie, że Amerykańska rewolucja jest straszna, ponieważ odważyła się podnieść rękę na prawa królów, i była na tyle zuchwała, że zdeklarowała, iż wszyscy ludzie są stworzeni wolnymi i równymi.

Gdyby imperetorowa Katarzyna znała taki wyraz, jak bolszewizm, z pewnością zawołałaby, że St. Zj. są krajem bolszewickim!

Dopiero w r. 1807 Car Aleksander I uznał za właściwe zawiązać ze St. Zjedn. dyplomatyczne stosunki.

System Bratt'a.

Jak można nie znać systemu Bratt'a? — pytają Szwedzi ze zdziwieniem i oburzeniem.

Bo tak jak nie można ignorować freudyzmu w Wiedniu, piatiletki w Moskwie, a NRA w Washingtonie, tak będąc w Szwecji nie można nie pamiętać o wstrzemięźliwości.

Przez długie lata Szwedzi znajdowali w wódce skuteczne pocieszenie na wszelkiego rodzaju frasunki.

Na przełomie jednak osiemnastego wieku higjeniści i moraliści przestrzaszyli się skutków zbyt hojnego spożywania alkoholu i doprowadzili do ograniczeń sprzedaży,— głosząc hasła wstrzemięźliwości. Istotnie popyt na wódkę zmniejszył się, choć konjak, whiskey i wino w dalszym ciągu posiadały liczne rzesze zwolenników. Dopiero w r. 1909, kiedy podczas powszechnego strajku — alkohol stał się złym doradcą, rząd przedsięwziął ostrzejsze środki. Zabronił więc w pierwszym rzędzie w ciągu 6 tygodni sprzedaży alkoholu.

Było to pierwszym krokiem Szwacji ku wstrzemięźliwości. Następnym etapem było powstanie szeregu lig antyalkoholowych, wreszcie ogłoszenie referendum odnośnie prohibicji. — 900,000 wypowiedziało się za prohibicją, 17,000 przeciw.

Wtedy doktor Bratt zaproponował wprowadzenie systemu, który od r. 1917 kieruje „ekonomją napojów szwedzkich."

Dr. Bratt przeciwny był zupełnej prohibicji, zresztą przykład amerykański służył mu za najlepszy argument. Lecz uznał, że konieczne jest wprowadzenie pewnych ograniczeń konsumpcji. Jak jednak zrealizować to ograniczenie? Otóż sprzedaje się wódkę i wino za specjalnemi indywidualnemi pozwoleniami. A pozwolenia takie otrzymują ludzie powyżej 25 lat i nie karani za pijaństwo.

Maximum konsomacji spirytusu na 1 osobę wynosi 4 litry na miesiąc.

Dzięki systemowi dr. Bratt'a spożycie alkoholu spadło do połowy.

Walka antyalkoholowa połączona ze stworzeniem domów poprawczych dla „niewstrzemięźliwych" — jest w głównej mierze dziełem kobiet szwedzkich. Im kraj zawdzięcza osiągnięcie wyników, któremi dotychczas żaden inny kraj nie może się poszczycić.

Drzymała Na Śląsku Opolskim.

Wychodzące w Opolu „Nowiny Codzienne," donoszą o niesłychanych szykanach administracyjnych władz niemieckich wobec Polaka Piotra Prudły, z Wysoki, pow. Oleski, na Śląsku Opolskim. Prudło, znany jako Polak i działacz szkolny, postanowił już dawno wybudować na miejscu walącego się domu, budynek nowy, w którym miałaby znaleźć pomieszczenie również szkoła polska. Odpowiednie pisma wystosował Prudło do władz w nadziei, że ze względu na opłakany stan domu, władze pospieszą z daniem odpowiedzi na jego prośbę. Tymczasem jednak władze wykazują jakąś dziwną obojętność w traktowaniu prośby Prudły. Co więcej, uznały one skądinąd, że ze względu na fatalny stan obecnego budynku mieszkalnego, dom ten uznany zostaje za podlegający rozbiórce (baufaellig.)

Postępowanie niemieckich władz administracyjnych nosi tu wyraźne cechy celowej akcji przeciw Polakom, który nietylko nie kryje się z polskością, ale który nawet — o zgrozo — chce część nowego budynku przeznaczyć na pomieszczenie dla szkoły polskiej. Losy Prudły, nie obojętne będą społeczeństwu polskiemu, jak nie obojętne były losy historycznego Drzymały, którego właśnie bezwzględność władz niemieckich zmusiła do zamieszkania w cygańskim wozie.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Odczyt o Wyższości Rasy Niemieckiej.

Szanowni słuchacze!

Od chwili kiedy wielki Adolf Hitler, porzuciwszy pendzel malarza pokojowego, ujął w ręce ster Rzeszy, dopiero wtedy my Niemcy uświadomiliśmy sobie w pełni naszą wyższość nad innemi rasami.

Jesteśmy rasą bardzo zdolną, zdolną, zdolną do wszystkiego, od łamania kości do łamania traktatów włącznie.

Jesteśmy szlachetni i dobrzy, nie chcąc, aby innym zabrakło kultury, wyzbyliśmy się jej na korzyść sąsiadów.

Pragniemy gorąco powszechnego rozbrojenia innych i wiecznego pokoju, ale po zawojowaniu przez nas świata.

Chcemy mieć kolonje tylko dlatego, aby zaopiekować się czarnymi i ułatwić im przeflancowanie się na inny świat. Zwalczamy gorąco bezrobocie i w tym celu otwieramy fabryki broni i gazów trujących. Aby przytłumić wszechświatowy kryzys, chcemy wywołać wojnę światową.

Kochamy sprawiedliwość do tego stopnia, że przysłaniamy jej oczy, żeby jej nie raziło w Lipsku światło prawdy.

Dbamy o oświatę i aby uczyć naród obecadła, budujemy specjalne pancerniki A, B. i C.

Zarzucają nam dręczenie Żydów. Tymczasem my chcemy tylko przypomnieć im miłe dla każdego czasy młodości, a mianowicie niewolę egipską.

Niemcy możecie być dumni, że jesteście Niemcami.

NA NALEWKACH.

— Panie dozorca, czy nie mieszka w tym doku niejaki Leberszmalc?

— Nie. Jednego Lebera to my w tym domu mamy, jednego Szmalca mamy, jednego Szmalclebera też, ale Leberszmalca to tu niema ani jednego.

DLACZEGO?

— Czy pan wie o tem, że Hitler nosi w ostatnich czasach szelki koloru czerwonego.

— Dlaczego?

— Żeby go spodnie nie oblećiały.

Poradnik Dobrego Zdrowia

TRĄD NIE JEST ZARAŹLIWY — TAK TWIERDZI STANOWCZO UCZONY FRANCUSKI, DR. LE MEE.

Groza przejmuje każdego człowieka, gdy słyszy o strasznej chorobie, trądzie. — Trędowatych umieszczano zawsze w osobnych przytułkach, a w średnich wiekach dawano im specjalne grzechotki lub dzwoneczki, by już zdaleka ostrzegali przechodniów przed swą obecnością. I dzisiaj mieszczą się trędowaci w osobnych internatach, których nie wolno im opuszczać. Francja i Ameryka umieszczają swych chorych na trąd na osobnych wyspach.

Rewelacyjne wprost wyniki swych badań w dziedzinie trądu podaje uczony francuski dr. Le Mee, wysłany z dwoma asystentami przez Instytut Pasteura na wyspę Tahiti ,gdzie znajduje się osada trędowatych, licząca przeszło 200 internowanych. Na podstawie swych badań dr. Le Mee dochodzi do wniosku, że trąd nie jest zakaźny.

„Wolę podać rękę 100 trędowatym, niż gdyby ktoś obcy miał mi w twarz kichnąć. Od obcego mogę się nabawić najrozmaitszych chorób, od trędowatego zaś nic więcej, nad to, czego mogę się nabawić od każdego innego człowieka przy podawaniu ręki."

Według badań dr. Le Mee, bakcyl trądu jest zupełnie podobny do bakcyla gruźlicy, tak, iż nie można go odróżnić pod mikroskopem. Być może, że bakcyle te są nawet identyczne z tą różnicą, że bakcyl gruźlicy znajduje się w powietrzu, a bakcyl trądu pochodzi z ziemi. Nie jest wykluczone, że trąd udziela się człowiekowi przez nogi, osoby bowiem, które zawsze nosiły obuwie, nigdy, jak się zdaje, nie zapadały na trąd.

W kolonji trędowatych Orofara na wyspie Tahiti, którzy mają własną administrację, własnych handlarzy i własnych duchownych i którzy między sobą zawierają także małżeństwa, nie stwierdzono ani jednego wypadku zakażenia trądem. Dr. Le Mee znalazł tam sędziwych małżonków, z których jedna osoba była chora na trąd, a druga zupełnie zdrowa. Żony, żyjące od kilku, a nawet od kilkunastu lat z chorymi mężami, są zupełnie zdrowe. W dwóch wypadkach umieszczono w tej kolonji mężczyzn na podstawie fałszywej djagnozy. Pacjenci ci po pięciu latach pożycia wśród trędowatych opuścili kolonję, zupełnie wolni od trądu. Na mocy tego materjału, dr. Le Mee dochodzi do wniosku, że odosobnienie trędowatych jest zupełnie zbyteczne. Zresztą stanowisko jego podzielają także inni specjaliści. Pewien lekarz amerykański zapewnił go, że w Nowym Jorku żyje 150 do 200 trędowatych zupełnie swobodnie, nie grożąc zarażeniem swemu otoczeniu.

W Orofara zabiera się matce po trzech dniach nowonarodzone dziecko i umieszcza w specjalnym zakładzie, — gdzie poddaje się je badaniom. Mimo, że rozporządza się dzisiaj już bardzo obfitym materjałem badawczym, nie stwierdzono ani jednego wypadku zachorzenia dziecka na trąd. Wynika z tego jasno, że trąd nie jest chorobą dziedziczną, ani epidemiczną, lecz wyłącznie indywidualną.

Aczkolwiek odkrycie dr. Le Mee i innych uczonych, że trąd nie jest przenośny z osobnika na osobnika, posiada niewątpliwie wielkie znaczenie, to przecież jest ono słabą pociechą dla tych dziesiątków tysięcy nieszczęśliwych, którzy dotknięci zostali straszliwą tą chorobą, szczególnie w Chinach i w Afryce.

Być może, że badania dr. Le Mee przyczynią się również do szybszego odkrycia środka przeciw tej strasznej chorobie i przyspieszą uwolnienie ludzkości od tej zmory.

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Zaledwie wszedł już śmiejąc się do Mikuły, wołał o miód, rycerzowi się spowiadając, że bo z pragnienia marł, a po drodze woda była w studniach obrzydliwa. Dla nikogo też gospodarz tak się nie zwijał, jak dla opasłego mnicha, i nie dziw, — karczma bowiem do czarnych należała i jak swym panom służyć im musiał. A z oczu mnichowi patrzało, że nie dałby sobie chybić, bo choć oręża żadnego nie nosił, w ręku trzymał kuty kij potężny, który stałby za oszczep w potrzebie, i miał silną rękę, co tym kijem mogła tego obracać i lice takie, którego się musiał ulęknąć, kto w nie spojrzał, bo choć niby wesołe i rumiane, groźne było zarazem i zuchwałe.

Od progu już stary rycerz i czarny mnich, języka do siebie wziąwszy, przystali jeden do drugiego. Stary był jakby dla takiego mnicha na towarzysza stworzony. Wojaka w nim poznać było łatwo i z ramien silnych, i z blizn mnogich, i z twarzy pomarszczonej, i nasępionej, na której brwi nawisłe, kępiaste, najeżone, napół zakrywały oczy, połyskując dziko. Gdy mu się usta blade ścięły a zapadły, bo zęby już był postradał — strach brał, co z nich wyjdzie, gdy się otworzą. Odziany był i zbrojny dostatnio, a nie pysznie; ręka, którą ukazywał, tak się zdawała ogromną, jakby dęby z korzeniem wyrywać była nawykła.

Mnich czarny ,gdyby nie otyłość, siłą-by mu sprostał. Wnet też swój swojego poznał, poczęli coś głośno rozprawiać obcą mową, a hałasowali. Młody podróżny wciąż się od nich na stronie trzymał.

Gęślarz, z kąta ciekawie spoglądając, słuchał, z komory wyzierała Samicha i para przebudzonych pól nagich dzieci. Ci tak się zagwarzyli z sobą, że ani zważali, czy ich kto słucha, bo i nie obawiali się snać, aby ich prości ludzie rozumieć mogli.

Stary rycerz, gdy miód podano, mnicha z kubkiem do stoła wiódł, tu mu miejsce pierwsze zrobił, sam też na ławie przy nim zasiadł i dopiero teraz, wzroktiem powiódłszy dokoła, szukając znać gospodarza, trafił na młodego podróżnego, który stał, jako sobie pan, nie okazując ani trwogi, ni poszanowania.

Popatrzył nań stary i ostro zagadnął:

— A ty coś zacz?

— Podróżny — rzekł młody dumnie.

— Któżci to?

— Wolny człek, jako i wy, i tego samego ono rzemiosła — odezwał się zapytany.

— Cóż, rycerz? Czyj? — spytał stary.

— A swój, dzięki Bogu! — rzekł dumnie młody z półuśmiechem.

— Przecież komuś służycie — mówił stary, marszcząc się.

— Tak, jako i wy. A wy komu? — odparł młody.

— Ja książęciu Władysłowowi, panu naszemu.

— No — i ja też innego pana nie znam.

— A toć mi pyszny pan! — śmiał się stary.

— Czemuby nie miał być! — mruknął ów.

W czasie, gdy się tak jakoś ostro zagajała rozmowa głosami poruszonemi, mnich na młodego poglądał zuchwale, mierząc go oczyma groźnemi, wzrokiem niby staremu wtórując, gdy nie mógł mową. Młody i tych oczów wcale się nie zdawał obawiać.

— Nie dogadać-bo się z wami! — zawołał stary, kubka się imając.

— Toć wam też gadać ze mną nikt nie każe — odrzekł, po izbie się przechadzając swobodnie, młodszy.

Gdy się tak poruszać zaczął, psy jego, które w kącie były legły, podniosły się, ku panu idąc. Ten je głaskał, a pochylał się do nich. Rycerz wlepił w nie ciekawe oczy; widać, że go zdziwiły i ze psów też o ich panu zaczął inaczej sądzić. Więc mruknął:

— Nie lada sobaki, bodaj kędyś z dalekiego kraju — nie nasze?

Młody pytania jakby nie słuchał. Wtedy mnich domyśliwszy się, że oni z sobą nie porozumieją się, odezwał się swą mową do starego rycerza:

— Zapytajcie-no gospodarza, ten wam powie, kto u niego gości; znać go musi.

Skinął rycerz na stojącego opodal Mikułę; ten się zbliżył.

— Kto jest ten ze psy? skąd?

— Obcy — odparł Mikuł — nie znam go.

— Nie było więc rady; obrzuciwszy go znowu oczyma ciekawemi, mnich z rycerzem rozmowę dalej ciągnęli.

— Niepocześnie odziany — mówił stary półgłosem — ale może być i nieprosty człek, bo mi się nawet nie pokłonił. Musi w okolicy mieszkać, choć go tu nie znają, boć ze psy pewnie z łowów jedzie.

— Szkoda, że języka waszego mało znam — rzekł mnich swoją mową — dobyłbym z niego zaraz, kto jest.

— Ojcze przewielebny odparł, śmiejąc się, zdala stojący młody — jeżeli o mowę chodzi, jać waszą rozumiem niczego, i tę, którą dalej na południu mówią i tę, co ją szwabi szwargoczą.

Posłyszawszy to oba, mnich i rycerz głośno się rozśmieli, a stary zaraz powstał, rękę wyciągając.

— Siadajże, bracie, z nami — zawołał — po mowie znać, że do nas należycie. Suknia mnie zwiodła — staremu nie miejcie za złe.

Młody, wnet rozchmurzywszy twarz, powoli. z poszanowaniem do stołu przystąpił. Naprzód mnicha w rękę pocałował, potem staremu się pokłonił, aż z boku na ławie, jak młodemu przystało, zajął miejsce.

II.

Mnichowi tak jakoś rąźno było, że znalazł dla gęby towarzyszów, z którymi się mógł rozmówić, że mu się już nazad do wozu, nań oczekującego, nie chciało. Miód popijał, coraz o stół kubkiem stukając; śmiała mu się twarz szeroka, zwracał się na przemiany to ku staremu, to do młodego, rozparł wygodnie, plecy do ściany przyłożywszy, i tak gwarzył, jakby już w refektarzu spoczywał.

— Do klasztoru mi nie pilno — mówił; — jest ci komu na chwałę Bożą w chórze zaśpiewać, a i do wszelakiej roboty braci dosyć. Trochę się na swobodę wyrwawszy, człeku raźniej zapomni choć, że tę czarną suknię nosi i głowę ma wygoloną.

— A dawnoście tu u nas w tym kraju? — zapytał stary.

— Już bo lat kilka — mówił mnich; — wydały mi się wiekiem prawie. Choć z kraju Gallów jestem rodem, żyłem wprzódy na Monte Cassino w italskiej ziemi, gdzie dobre wino rośnie. Nie po dobrej woli się w te wasze puszcze zbłąkałem; posłali mnie ojcowie pod obediencją. Jeszcześ lato jak lato, jesień pół biedy, ale zima pół roku i duszę ze człeka wymraża!

Westchnął ciężko.

— Co za kraj! co za powietrze! — dodał — niedźwiedziom tu żyć, którym Pan Bóg dał futra królewskie, nie nam gołym ludziskom.

— Jam też — przerwał stary — tułając się po świecie, odwykł był od swej ziemi i nieba, marznę też i ja — ano niczem mróz, gdyby ludzkie serca cieplejsze były. — Westchnął z kolei, oczy w ziemię wlepiwszy. (Ciąg dalszy nastąpi).

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Pan Dobrzański pomyślał, że jest w domu warjatów, przypomniawszy sobie, że i ten, co go tu przywiózł, także jest dziwny człowiek; kubrak miał wytarty, sam powoził, a w międzyczasie gadał z nim o filozofji. Patrzył tedy na nich zpodełba, od czasu do czasu, nie wdając się już w rozmowę, do czego oni również nie kwapili się zbytnio; cisza która teraz zapanowała, była niemal, że wroga, na szczęście jednak w drzwiach stanęła panna Relska. Skłoniła się głową i rzekła:

— Pan pułkownik prosi pana doktora.

Zdumiał się pa Dobrzański, spotkawszy po drodze jeszcze jednego dziwnego człowieka, naznaczonego brakiem ręki. Relski bowiem wracał od pułkownika. Obejrzał doktora jednem spojrzeniem i poszedł dalej.

— Mnożą się warjaty, — pomyślał eskulap, stąpając za Rajdą przez mroczne pokoje.

Słodka cisza spała wszędzie, zmorzona woniami, czasem tylko w którejś z białych izb szeptał zegar, stary kulas i oryginał, gadający uporczywie sam ze sobą o rzeczach wieczystych i pełnych mądrości; nikt tych rupieci nie nakręcał, a taki zegar staruszek szedł i szedł, jakby jakąś tajemniczą siłę chował w rozklekotanem swojem sercu; zrzadka się zaciął, zaskrzypiał, zgrzytnął, stęknęło w nim cicho jakieś nadgryzione przez rdzę kółko i znowu szedł, pyszny ze swoich złoceń i białej tarczy, której się zdawało, że to ona jest słońcem, zaś słońce prawdziwe stosuje się pilnie do jej nakazów w niebieskim swoim chodzie.

Rezydenci czekali w wielkiem niepokoju; doktór uczynił na nich złe wrażenie; mimo tego, panna Jadwiga wciąż nakazywała ciszę, nasłuchując. Zaklika, chodząc po izbie tam i zpowrotem, mruczał molierowskie sentencje na temat doktora:

— Kiedym go wiózł — mówił — nie wiedziałem, kto mądrzejszy, koń przede mną, czy doktór za mną? Jak on ma leczyć ludzi, kiedy ich nienawidzi, bo uważa, że chorują jemu na złość? A chciałby przytem, żeby się cały świat zamienił w szpital... Wykrzywiony, zły, niechętny, nadęty i zgorzkniały. W wielkiem mieście to on taki nie będzie, nie bójcie się, ale tutaj to mu zle... Ot, eskulap! Myśli, że jego pigułki pomogą człowiekowi, bo on je zapisze.

— Jabym mu chętnie żebro złamał — rzekł z wielką mocą pan Kusztyk.

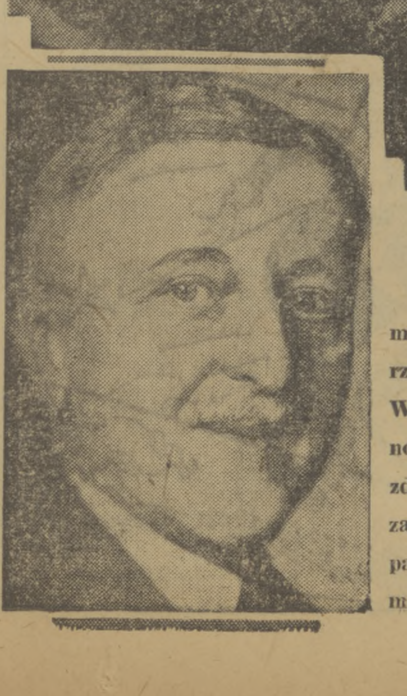
— Cicho! — przerwała panna Relska.

Uczyniła się ciężka, długo trwająca cisza, ta zła cisza, z której, jak z mroku ukaże się zawsze blada naznaczona zgryzotą twarz nieszczęścia; są takie nieraz złe chwili oczekiwania na niepewne, podczas których nagle zadzwoni w mózgu zupełnie pewna, wyraźnie określona wieść o nieszczęściu, zanim ono samo przyszło i kiedy jeszcze jest daleko. Kiedy zaś samo przychodzi, zastaje już serca nadgryzione bólem i ostatnie łzy, więc jeszcze raz serce ukąsi i jeszcze strumień łez wyciśnie, aż człowiek osłabnie po dwukrotnem, złem cierpieniu. Strasznieby się tedy stało na ziemi człowiekowi, któryby znał przyszłość: umarłby dziesięćkroć razy, zanimby śmierć pomyślała o nim.

Rezydenci pana pułkownika czuli, jaką im wiadomość lekarz wyniesie z pokoju chorego; bali się wszyscy. Choć ich targał męczący niepokój i chwila oczekiwania wydłużała się jak smutny cień równo z zachodzącem słońcem, nie pragnęli jej końca. Profesor Rajda ocierał wciąż pot z czoła; Zaklika chodził niespokojnie, Relski i Kusztyk odwracali twarze od światła, jedna panna Jadwiga wparła wzrok w ciemność, skąd miał przyjść zły poseł. Czuli do niego wszyscy nieuzasadnioną nienawiść, jakgdyby żołnierz, co przybiega z wieścią o klęsce, był jej sprawcą.

(Ciąg dalszy nastąpi).





Nowa Komenda.

Henry Morgenthau Jr., u góry, mianowany czynnym sekretarzem skarbu i sekr. William H. Woodin, który dostał beztermінowy urlop dla poratowania zdrowia. Zmiana w komendzie zapewnia Prezydentowi pełne poparcie skarbu w jego polityce monetarnej.

BRINGING HOME THE BACON!



NIEMIECKIE ŹRÓDŁO NIENAWIŚCI KU POLSCE.

Polak nie zbyt rozumie, co to jest nienawiść w skali międzynarodowej. Przed wojną światową w okresie ciężkiego i nikczemnego ucisku rosyjskiego i jeszcze gorszego i jeszcze nikczemniejszego niemieckiego, czyli jak mawiano u nas często, łudząc się po trosze co do sprawców, ucisku pruskiego, te uczucia, jakie Polak żywił do swych gnębicieli, przecież jednak nienawiścią nie były. Miejsce niej zajmował przedewszystkiem żal do metod postępowania, które tamowały nasz rozwój z tak małym zresztą, jak się pokazało po wojnie, pożytkiem dla tych, którzy je wynaleźli. I jeszcze inne uczucie gnieździło się w naszych duszach. Było to lekceważenie oprawców. Tak byliśmy przekonani, że przetrwamy ciężki okres niewoli ,że prędzej lub później wybije godzina naszego wyzwolenia, iż tych, którzy jej przyjście chcieli opóźnić, traktowaliśmy jakby niewiedzących co czynią. Dopatrywaliśmy się w nich głupców, brutali lub szubrawców, co jednak nie wykluczało potrzeby liczenia się z tym żywiołem czy nalotem jako z czynnikiem siły realnej, której byliśmy poddani z zrządzenia niezbadanych wyroków Opatrzności, wyjaśnianych nam przez naszych wieszczów i mędrców narodu. W cierpieniu naszem wchodziliśmy przeto w świat mistyki, czerpiąc z poezji i chrześcijaństwa siły do dalszego trwania. Dla nienawiści jako dźwigni podnoszącej nas i skupiającej wręcz nie było tu miejsca. Nawet w okresie powstań nie ona pchała nas w szeregi walczących. Raczej miłość zdeptanych ideałów, których triumf chcieliśmy zapewnić. I taką już pozostanie polska dusza na zawsze.

Za zachodnią granicą polską żyje znowu inny żywioł. Twardy, brutalny czciciel materji, dla którego własne dobro stanowi i zawsze stanowiło ,jeżeli nie jedyne, to główne kryterjum w doborze metod postępowania. Dla pozoru i dla osłonięcia owego niemieckiego stosunku do świata i jego sumienia stwarza się tam i dobiera różne teorje i racje stanu, jednak istotny punkt widzenia pozostaje zawsze ten sam. Tak głęboko materjalistyczny i egoistyczny naród na tej też tylko podstawie daje się organizować.— Kto chce to czynić, musi mu umieć wytłumaczyć, że coś lub ktoś stoi na przeszkodzie jego dobru, jego pomyślności, albo wielkości, mówiąc mu wręcz: to twój wróg, masz go nienawidzieć, z nim walczyć, a jeżeli można zapanować nad nim, aby go zniszczyć. Przy wrodzonej brutalności i twardości usposobienia niemieckiego ta dyrektywa nie napotyka nigdy na wielkie trudności. I o tem wiedzą wszyscy znakomitsi przywódcy Niemców. Organizując swych rodaków szczepią nadewszystko w nich nienawiść i tylko nienawiścia kojarzą rozpraszające się siły. Apostołem nienawiści był Fryderyk II pruski, Bismark, Wilhelm II i wielu, wielu innych, nie wyłączając nawet takich uczonych na marę światową, jak Mommsen. Dziś śladem ich wszystkich poszedł Hitler. Posuniemy się nawet dalej w naszych wywodach. Jeżeli kiedykolwiek działalność Niemców jako masy miała korzystne znaczenie dla świata, to tylko wówczas, gdy praca nad organizacją materjalnych sił niemieckich gasła, a wraz z tem odrzucaną bywała, jako niepotrzebna sprężyna tej pracy, nienawiść. Tak było np. niekiedy w średniowieczu, tak za czasów Goethego i Schillera. Obecnie Niemcy są u szczytu odradzających się dążności do organizacji sił, aby je rzucić niebawem do walki o stracone w ich mniemaniu prawo do brutalnego suprematu nad innymi. A zatem i napięcie wszelkich nienawiści w łonie niemieckiego społeczeństwa obecnie jest tak duże. Morduje się pacyfistów, zamyka się uczonych, mogących mieć własny sąd o sprawach, w obozach koncentracyjnych, — zwraca się przeciwko sobie pół świata, ale na wewnątrz krzepi się siły niemieckie. Źródłem tego pokrzepienia to nienawiść.

Podkładając terytorjum pod te racje działania, zrozumiemy bez trudu, iż tam nienawiść, jako siła organizująca Niemców, będzie najżywszą i najbezwzględniejszą, gdzie pewien obszar wymaga, aby właśnie na nim osiągnąć jak najdoskonalsze wyniki w dziedzinie zespolenia sił. Odnośnie do Polski przeto terenami takiemi muszą być nadewszystko Prusy Wschodnie lub obszary śląskie. Niemcy uważają te ziemie za zagrożone, organizują je zatem wszechstronnie. Że zaś zrobićby tego inaczej nie potrafiły, jak tylko przez szczepienie jadu nienawiści do polskości, stąd też owego jadu tyle tam wszędzie widzimy. Zaprawiono nim nawet rdzennie polski lud mazurski.

Nienawiść niemiecka do polskości rozszczepia się zaś na dwie zasadnicze składowe, jedną, której rodzonym bratem jest lęk, czasem wyrozumowany, a czasem tylko instynktowny, przed siłami tkwiącemi w masie polskiej, i drugą, streszczającą się w pogardzie dla niej, wysuniętej nie z czego innego znowu, jak tylko z premis materjalistycznych. — Niemcy gardzą nami, bo jesteśmy od nich ubożsi, bo sieć kolejową mamy rzadszą niż oni, bo nasz brzeg morski — to nieduża krawędź zamkniętego zewsząd Bałtyku, bo przemysł nasz wielokrotnie słabszy o dniemieckiego, a zatem w razie wojny — mniej wyrabiający bomb, gazów trujących, aeroplanów i dział dalekosiężnych, nadewszystko zaś gardzą nami, bo ciągle przypuszczają jeszcze, że jesteśmy niezdolni do takiego zorganizowania się, aby wszystko, na co nas stać, w razie potrzeby rzucić na szalę.

I byłoby wielkiem ryzykiem starać się Niemców wyprowadzić z tego transu antypolskiej nienawiści. Najpierw musielibyśmy się jąć pracy nadwyraz trudnej, niemal beznadziejnej, jakąby było przekonywanie ich, że są w błędzie, a powtóre wykonalibyśmy czynność nam wręcz szkodliwą. Bo Niemcy prą do porachunku z nami. Dziś niema chyba tak naiwnego polityka ani u nas ani w Europie, któryby nie wierzył, iż w momencie uznanym przez siebie za najdogodniejszy oręż z nami skrzyżują, dążąc do zniszczenia nas. Dla tego napięcie nienawiści, jakie u nich istnieje, ta tylko meta jest logiczną. Zapytać się przetó godzi, czy lepiej, gdy zaczepią nas lekceważonych czyteż wysoko ocenianych. — Pierwsza alternatywa przynieść im może wiele niespodzianek, gdy druga znowu dla nas może się okazać bardzo niewygodną.

Stanisław Srokowski.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Rolnictwo, mające pierwotnie na celu zaopatrzenie w potrzebną żywność ludzkości, zasługuje nadto na uznanie i wdzięczność, gdyż ono umożliwia rozwój cywilizacji w społeczeństwie.

*

Ciekawem jest, że futro niedźwiedzia zawsze jest dobrze dopasowane; nigdy nie potrzeba go przerabiać ani stylu kroju zmieniać.

*

Kobiety pokryłyby się i nie dały nakłonić do wystąpienia publicznie, gdyby je zmuszono nosić za pokutę nakrycia głowy, jakie obecnie niektóre z nich noszą.

*

Marzyciel, gdy ogranicza się i zadawalnia marzeniem, jest bezpiecznym warjatem; staje się zaś niebezpiecznym warjatem z chwilą, gdy utożsamia swe marzenia z rzeczywistością.

*

Jesteśmy rzeczywiście nędzarzami, gdy nam brak rzeczy esencjonalnych do życia; zwyczaj zaś przyjęty czyni z nas biedaków, gdy nam brak rzeczy zbytecznych.

*

Niejeden spodziewa się, że przesadnie wykwintne ubranie zastąpi mu brak wychowania i wykształcenia.

*

Każdy przyjęty dar zobowiązuje i czyni z przyjmującego poniekąd niewolnika.

*

Jedną część życia człowiek zwykł poświęcić planowaniu przyszłości; drugą biadaniu nad pomyłkami, niewykorzystaniem i zmarnowaniem przeszłości.

*

Stokroć lepiej jest znosić krzywdy niż być sprawcą onych.

*

Niejednego mało obchodzą najstraszniejsze kataklizmy, byle tylko on cało wyszedł z tego nieszczęścia społecznego.

*

Dziecku matka jest bogiem.

*

W teorji jesteśmy filozofami, w praktyce często durniami.

*

Mamy zasługi i za czyny, którychśmy nie popełnili.

*

Najpewniej sekret pozostanie sekretem, gdy tylko jedna osoba wie o nim.

*

Narody ucywilizowane podbijają narody barbarzyńskie, które znowu ujarzmią swych zwycięzców, skoro zbytek dobrobytu i niepohamowane namiętności osłabią ich dostatecznie.

*

Miłość pomiędzy braćmi i siostrami doświadczona bywa w ogniu z nadejściem chwili podziału spadku po rodzicach.

*

Kto pragnie żyć spokojnie i szczęśliwie, powinien koniecznie zapominać bezustannie urazy, uczynkiem i słowem sobie okazywane.

Z BRUNONOWA.

Dziewice Różańcowe urządzają przedstawienie w niedzielę, dnia 10go grudnia, w sali parafjalnej na Brunonowie. Odegrany zostanie dramat w czterech aktach p. t. „Sierotka Księżniczką," w którym biorą udział dobrane siły amatorskie, pod umiejętną reżyserją ks. B. Stangwiły. Odbędą się tego dnia dwa przedstawienia: jedno będzie po południu, a drugie wieczorem. Bilety nabyć można od członkiń.

*

Tow. Wolność Ludu Polskiego, gr. 2246 Z. N. P., jedno z najliczniejszych towarzystw na Brunonowie, święciło przed kilkoma dniami dziesięciolecie swego założenia. Uroczystość rozpoczęta została w kościele św. Brunona Mszą św., a zakończona miłą zabawą z programem.— P. S. Marciniak pełnił funkcję przewodniczącego. — Po odegraniu hymnów narodowych, przemówił prezes towarzystwa, p. Franciszek Sendzik. Po nim sekretarz finansowy p. Jan Żołna ,odczytał sprawozdanie z gospodarki dziesięcioletniej. Nastąpił z kolei występ harcerza z mandoliną i występ harcerki z deklamacją. Orkiestra następnie odegrała „Wiązankę Pieśni Polskich." — Był śpiew chóru parafjalnego św. Cecylji, pod dyrekcją panny Franciszki Wirtel. Były tańce harcerzy i mowa przedstawiciela Z. N. P. ,oraz przemówienia założycieli towarzystwa. Panna Marja Data pieściła uszy słuchaczy swym pięknym i miłym głosikiem. Członkowie Kółka Dramatycznego z Brighton Parku odtańczyli zamaszystego mazura. Przemówił p. Fr. Zintak, klerk sądu wyższego. W końcu rozdano harcerzom tort jubileuszowy. Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła" usunięto stoły i nastąpiła zabawa taneczna, podczas której starzy i młodzi ochoczo hasali. Komitet uroczystości tej tworzyli: S. Marciniak, S. Andruszkiewicz, P. Głowiak, J. Zdziarski, J. Liszka, J. Jachim, J. Żołna, F. Sendzik, W. Ziomek, J. Jachim, A. Biedroń, F. Łopejko i Ig. Domino.

FEDERALNA KORPORACJA MIESZKANIOWA GOTOWA.

Washington, 20. listop. — Sekr. spraw wewn. Ickes, administrator robót publicznych, ogłosił w sobotę o sformowaniu Federalnej Korporacji Mieszkaniowej, która po zbudowaniu domów i apartamentów z niskiem komornem w miastach całego kraju stanie się „gospodarzem" dla tysięcy lokatorów.

Jednem z pierwszych zadań korporacji jest oczyszczenie brudnych i niesanitarnych dzielnic w wielkich miastach i postawienie na ich miejscu nowoczesnych, higjenicznych domów mieszkalnych

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 20-go listopada, 1893 roku.

Obawiają się wojny małych republik w Ameryce Środkowej.

Rosja podobno stara się o uzyskanie od Grecji stacji wojennej dla swej eskadry na morzu Śródziemnem.

Roboty około budowy kościoła św. Jana Kantego na Carpenter ul., idą bardzo szybko. Jeśli pogoda sprzyjać będzie w bieżącym tygodniu, w sobotę już cały kościół będzie pod dachem.

W sobotę w Springfield inkorporowana została „Russian Exposition Co." dla Chicago. Inkorporatorami zdają się być żydzi. A ot co znowu za moskiewska „Wystawa"?!....

Na obchodzie listopadowym w Hali Pułaskiego na Wojciechowie deklomować będą p. A. Gintowt oraz panny Napieralska i Haremska.

Na dzień 22go b. m. zwołują cyrkularzami mieszkańcy dzielnicy południowej wielkie zgromadzenie do „Rosalie Hall" celem zastanowienia się wspólnego nad możliwością i pożytecznością przedłużenia wystawy.

Polska młodzież zebrała się wczoraj w 15tej wardzie na posiedzenie w Columbia Hali p. nr. 10—12 Hamburg str. i zorganizowała Klub Demokratyczny młodzieży polsko - amerykańskiej. Było obecnych 200 młodzieńców.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Rzecz Nie Do Uwierzenia!

Kongregacja pod tytułem „Małe Dzieło" (czyli „Synowie) Boskiej Opatrzności", założona przez X. Alojzego Orione we Włoszech, rozwija się z wielkim postępem nietylko w Polsce, w Azji, Afryce i w Południowej Ameryce, ale po długich i mozolnych staraniach i tutaj nareszcie w Stanach Zjednoczonych zakupiła w ślicznem położeniu, jakby palcem Bożym wskazanem, bardzo wspaniały gmach i posiadłości obszerne w Jasper Indiana, aby mogła rozpocząć Nowicjat dla swoich członków i spóźnionych powołań na przyszłych Misjonarzy, Księży, Kleryków i Braci, a nawet i drugi Dom dla naszych Sióstr: „Misjonarki Miłosierdzia," bez względu na wiek lub kalectwo. Również otwieramy tutaj Dom narazie dla Starców i Staruszek, oraz dla Kapłanów.

Zgłaszać się: Providence Home, Jasper, Indiana.

NA DIECIE.

— A, jak się macie? Gdzie wasz przełożony?

— Nie wiedzie mu się dobrze jest na diecie. Wciąż tylko odrobinę tej samej strawy...

— Niestrawność?

— Nie, więzienie!

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z KANTOWA

Dzielnie się spisali ojcowie kantowscy na Misji św. w niedzielę. Oto drugi tydzień Misji św. pod kierownictwem dzielnych kaznodziei Ojców Franciszkanów się odbywa. Tydzień wyłącznie poświęcony dla mężczyzn i młodzieńców. Codziennie o godz. 5:30 odprawia się Msza św. rano dla pracujących z krótkiem kazaniem. O godz. 9ej suma dla wszystkich. Wieczorem zaś o godz. 7:15 śpiew chóralny cały kościół śpiewa, a potem dwie nauki. W poniedziałek, wtorek i środę Misja dla dzieci o godz. 2ej. Spowiedzi św. księża słuchać będą wieczorem we środę, czwartek ,piątek i sobotę.

*

W przyszłą niedzielę rozpocznie się Czterdziesto godzinne nabożeństwo. Pierwsza Msza św. w przyszłą niedzielę o godzinie 5:30 rano z procesją z Przenajświętszym Sakramentem. Zakończy się we wtorek wieczorem.

*

Siostry nauczycielki urządzają dnia 17go grudnia wraz z dziećmi szkolnemi wspólną Wigilję. Będzie coś nowego, albowiem chcemy wpoić w dziatwę wielkie uszanowanie dla swych rodziców i jak powinny z rodzicami obchodzić wigilję. Rodzice przyjdźcie wszyscy i wspólnie będziemy święcić wigilję.

*

Dnia 3go grudnia Bractwo Dziewic Różańcowych przystąpi do Komunji św. o godz. 7:30 z okazji uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Wszystkie jak jedna powinny się stawić.

*

White Sister „Siostra w Bieli", obraz bardzo piękny będzie wyświetlany w sali św. Jana Kantego, dnia 3go grudnia. — Dla dzieci po południu o godz. 2:30, a dla starszych wieczorem o godzinie 8ej.

*

Kapitan Kościuszko, obraz polski będzie wyświetlany dnia 10go grudnia. Dla dzieci po południu, dla starszych wieczorem o godz. 8ej. Warto będzie przybyć na oba obrazy i czas mile spędzić.

*

Dnia 13go grudnia Bractwo Niewiast urządza „Bunco." Wiele już członkiń złożyło fanty.— Takowe można przynosić do ofisu parafjalnego w każdym czasie.

*

Klub Młodzieńców „St. John Cantius Sportsmen,' urządza zabawę taneczną dnia 29go listopada. Ostatnia to sposobność przed Adwentem. Pragnieniem jest, aby jak najliczniej młodzież i starsi przybyli i ubawili się doskonale. Każdy będzie jak najmilej widziany.

*

Niezadługo a jedna z sal będzie wyekwipowana z pierwszorzędną garderobą — „Check-room." Panowie Blaski, Polacy zajmują się tą pracą. Już raz na zawsze unikniemy niehigienicznej rozprawy z odzieżą ludzką. Ano zobaczymy.

Wielkie zainteresowanie budzi w kołach kantowskich czterdziestolecie założenia chóru św. Jana Kantego. Pan Józef Gucwa wraz z całym komitetem i członkami chóru energiczne poczynił kroki, aby dzień ten pamiętny jak najuroczyściej uświęcić. Pan J .Broniarczyk, jeden z najstarszych obecnie, wyśpiewuje na chórze. Dalej pani J. Baranowska i Stanisław Penkala ze starszych śpiewaków, swojem wzorowem uczęszczanim na lekcje śpiewu i braniem udziału we wszystkich czynnościach chóralnych są bodźcami dla drugich. Pragnieniem jest, aby jak najliczniej stawili się wszyscy starsi śpiewacy, którzy od samego początku należeli, a z powodu rozmaitych przyczyn lub wyroku Bożego są gdzieindziej.

Prezydent Wyjechał Na Dwutygodniowe Wywczasy.

Spędzi doroczne wakacje w Warm Springs.

Washington, 20. listop. — Prezydent Roosevelt opuścił wczoraj wieczór stolicę udając się na dwutygodniowe wywczasy w Warm Springs, Georgia Prezydent zwykł jest spędzać okres Święta Dziękczynienia w tem uzdrowisku dla ofiar paraliżu dziecięcego, do założenia którego najwięcej się przyczynił.

Dzisiaj rano, specjalny pociąg prezydencki zatrzymał się w Savannah, gdzie Prezydent będzie przemawiał na obchodzie upamiętniającym założenie Georgia jako kolonji. Stanie on w Warm Springs i w swoim „Letnim Białym Domu" w górach Pine jutro rano.

Według obecnych planów, Prezydent powróci do Washingtonu 4. grudnia.

Usuwanie Polaków z Posad w Gdańsku.

Gdańsk, 20. listop. — Powołując się na rzekomą reorganizację tramwajów, dyrekcja tramwajów gdańskich wypowiedziała tramwajarzom - Polakom posady, które przeważnie mieli od 9 do 18 lat na tramwajach gdańskich. Na miejsce zwolnionych Polaków dyrekcja tramwajów zaangażowała młodych hitlerowców. Pozatem, prywatne firmy gdańskie zwalniają obecnie także Polaków, zastępując ich hitlerowcami.

ŻYDOWSKA SZAJKA FAŁSZERZY PASZPORTÓW.

Tczew, 20. listop. — Władze bezpieczeństwa w Tczewie wykryły działającą na terenie miasta Gdańska żydowską szajkę fałszerzy zagran. paszportów. Składała się ona z 26-letniego Judy Rubinsteina ,technika dentystycznego, 39 letniego Elle Feinwaksa, krawca, 38 letniego Elfrona Zemfittera, krawca, 24 letniej Zity Atjezenfischówny, służącej i 40 letniego Jankla Bohtmana, handlarza jarzyn. Szajka ta fałszowała poszporty, kupowane od marynarzy ze statków duńskich i odsprzedawała je Żydom, którzy zbiegli z Niemiec. Czterech z pośród członków szajki aresztowano w Tczewie.

NIEMCY NIE PROSZĄ — ŻĄDAJĄ!

Gen. Herman Goering, prawa ręka Hitlera i jeden z głównych przywódców hitleryzmu w Niemczech, piastujący wiele wysokich stanowisk, powiedział przedstawicielom prasy zagranicznej, że Niemcy żądają stanowczo równo uprawienienia pod każdym względem z innemi mocarstwami w Europie. Goering potwierdził to, co Hitler już dawniej powiedział, że Niemcy nie wrócą do Genewy bez zapewnienia, że będą traktowani nie jako mocarstwo drugorzędne, lecz jako mocarstwo pierwszorzędne, jak Anglja, Francja, Włochy i inne.



GEN. HERMAN GOERING

PODATNICY PROTESTUJĄ.

W budynku powiatowym składać można protesty przeciwko podatkom nałożonym za rok 1931 na posiadłości realne. Chicagoska Rada Realnościowców stara się o pozyskanie drogą sądową 15 procentowej zniżki dla wszystkich właścicieli małych domów. Aby do tego dopiąć, potrzeba koniecznie woli tychże podatników, którzy jak przedstawia rycina, z danego jej przywileju chętnie korzystają.



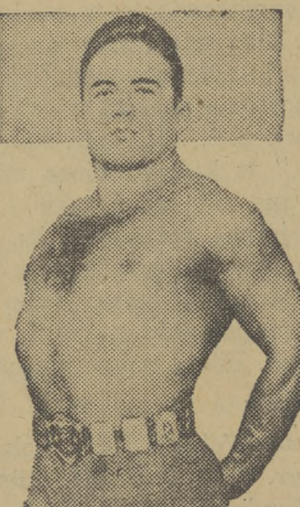
SPORT

10,000 DZIECI NA KARNAWALE.

Urzędnicy Chicago Amateur Hockey Association spodziewają się nie mniej jak 10,000 dzieci na trzecim tygodniowym karnawale łyżwiarskim, jaki urządza spółka Curtiss Candy Company w przyszłą sobotę, dnia 25go listopada, w Coliseum przy South Wabash ave.

Na programie prócz zwykłego łyżwowania są także popisy zawodowych łyżwiarzy, gra w „polo" na lodzie etc.

JIM LONDOS.



Jim McMillen staje w przyszłą środę, dnia 22go listopada w Chicago Stadium do walki z Jim Londosem, greckim zapaśnikiem ciężkiej wagi, przez niektórych uznanym za szampjona w tej dywizji.

Londos przyjechał do Chicago wczoraj przed południem. Powiada, że gotów jest już do walki z McMillinem, którego spodziewa się pokonać.

W przyszłą środę prócz Mc Millena i Londosa do walk staną według programu: Ryszard Schikat i Jerzy Zaharias; Ray Steele i Stefan Hefner; Everet Marshall i Dr. Karl Sarpolis; Franciszek Speers i Tomasz Marvin.

Bilety do nabycia w składzie ubrań męskich firmy Bonds, pnr. 65 West Madison ulica, lub przy kasie w przyszłą środę wieczorem.

Z LIGI UNIQUE SOCIAL.

Kazimierz Kruszyński zdobył 644 punkty na serję w lidze kręglarskiej Klubu Unique Social z Jackowa. W jednej partji zaś zdobył ten sam kręglarz 265 punktów. Jestto największa dotychczas liczba punktów zdobyta przez jednego kręglarza. Cyfry:

Dos Ulis Boosters	784	665	827
C. Luka Boosters	745	685	687
Smolka Boosters	738	817	719
Snatkowicz Fl.	750	734	750
Szymański Phar.	698	824	749
Doc Ross Molars	784	745	730

STUDENT KOLEGJUM ZNALEZIONY BEZ ŻYCIA.

Morderstwo czy samobójstwo?

Beloit, Wis., 20. lipca. — Tajemnica otaczająca zniknięcie C. Pattersona, 19-letniego studenta tutejszego kolegjum, zakończyła się znalezieniem jego ciała.

Patterson, który znikł z kolegjum w ub. środę, zginął od trzech strzałów w głowę. Znaleziony obok zwłok rewolwer z rzema wystrzelonemi nabojami naprowadził władze na przypuszczenie, że chłopak popełnił samobójstwo.

LINJA POLSKA WZNAWIA BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE POLSKI Z KANADĄ.

Z przyjemnością spieszymy donieść warstwom czytelników, że Linja Polska Gdynia-Ameryka wznowiła komunikację między Polską a Kanadą, która od pewnego czasu była przerwaną.

„Kościuszko" przybywa do Halifaksu 2go grudnia.

Już dnia 2go grudnia przybywa do Halifaksu z Gdyni statek „Kościuszko" przywożąc pasażerów, pocztę i towary.

Fakt ten, że pasażerowie jadący z Polski do Kanady, będą mogli korzystać tak samo jak i w drodze do Polski z wszelkich dogodności jakie daje Linja Polska podróżującym na jej statkach, przyjęty zostanie zapewne jak najbardziej gorąco przez wszystkich zainteresowanych.

Tysiące Polaków którzy w ostatnich dwóch latach korzystali z Linji Polskiej nie mogli się nachwalić czułej opieki kapitanów polskich, sprawnej i uprzejmej usługi, wygodnych pomieszczeń, obfitej i nadzwyczajnej polskiej kuchni i tej domowej i nadzwyczaj szczerej atmosfery, która panuje na okrętach polskich.

Korzystać będą z tego pasażerowie do Kanady.

Z tego wszystkiego korzystać będą obecnie także i pasażerowie jadący z Polski do Kanady, co jest tem może ważniejsze, że przeważają wśród nich emigranci, nieznający języka angielskiego i pierwszy raz jadący w świat, wskutek czego podróż pod polską banderą wśród swoich, gdzie każdy może się rozmówić ojczystym językiem, ma dla nich specjalne znaczenie.

Fakt zawijania polskich statków do Halifaksu ułatwi również sprowadzanie z Polski członków swych rodzin tym wszystkim, którzy to planują Jest to moment bardzo ważny.

Stow. Dnia Polskiego Za Zmianą Crawford Avenue Na Pulaski Road.

Stowarzyszenie Dnia Polskiego na ostatniem regularnem posiedzeniu odbytem w biurze pnr. 1227 Milwaukee ave. przyjęło jednogłośnie rezolucję, którą uchwalono przesłać w kopji do burmistrza Edwarda J. Kelly'ego, aldermana Jana Tomana, przewodniczącego Komitetu aldermańskiego ulic i zaułków i po jednej kopji do każdego z aldermanów chicagoskich.

„My, obywatele miasta Chicago w rocznicę śmierci dzielnego bohatera, Generała Kazimierza Pułaskiego, w celu uczczenia jego poświęcenia się za wolność Stanów Zjednoczonych prosimy Radę miejską, aby jednogłośnie przeprowadziła na następnem zebraniu uchwałę Komitetu ulic i zaułków i zmieniła nazwę Crawford avenue na Pulaski road", czyta w części rezolucja Stowarzyszenia Dnia Polskiego, podpisana przez Leona C. Nykę, prezesa i Jana E. Romana, sekretarza.

Ukraińcy Protestują Przeciw Uznaniu Rosji Sowieckiej.

Komuniści Próbowali Zerwać Pochód Demonstracyjny w New Yorku.

New York, 20. listopada. — Dziewięć osób aresztowano a pięć pokaleczono w rozruchach ulicznych, do jakich przyszło w sobotę, kiedy 500 komunistów usiłowało rozbić pochód demonstracyjny 8,000 Ukraińców, urządzony w proteście przeciw uznaniu Rosji sowieckiej.

Trzystu policjantów, pieszych i konnych, przydzielono jako eskortę dla maszerujących Ukraińców, którzy odbyli swój wiec masowy w jednym z teatrów we wschodniej dzielnicy miasta.

Na wiecu przyjęto rezolucje proszące Prezydenta Roosevelta o zażądanie od rządu sowieckiego gwarancji, że zajmie się złagodzeniem głodowych warunków na Ukrainie. Rezolucje zarzuciły, że głód był rezultatem rozmyślnego spisku rządu moskiewskiego, który chciał głodem zmusić chłopów ukraińskich do uległości.

W czasie pochodu, komuniści kilkakrotnie napadli na maszerujących Ukraińców, a w pewnej chwili rzucili się na nich gromadnie. Policja odparła atakujących i ścigała ich bocznemi ulicami aresztując ich prowodyrów.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Cerberus was the three-headed dog which guarded the entrance to Hades			
2. Wilhelm Richard Wagner composed "Lohengrin"			
3. Helium gas is inflammable			
4. A baker's dozen is 12			
5. Sugar cane and sugar beets supply most of the world's sugar			
6. Charles Francois Gounod composed "Faust"			
7. There are between 20 and 25 high tides in a week			
8. Ulster is in the southeastern part of Ireland			
9. Benedict Arnold is generally regarded as the arch-traitor of American history			
10. Alsace and Lorraine belong to France			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Strajk Zamyka Zakłady Armoura w St. Paul.

Pikiety blokują dostęp do fabryki.

South St. Paul, Minn., 20. listop. — Strajkujący robotnicy zmusili wczoraj tutejsze zakłady rzezalniane Armoura do zawieszenia operacyj. Około 400 pikiet pilnowało wejść do fabryki przez całą noc i urzędnicy kompanji zadecydowali rano, że za mała liczba robotników zgłosiła się do pracy, wobec czego zarządzili zamknięcie fabryki na czas nieograniczony.

Przywódcy strajku mówili, że od 1,200 do 1,700 ludzi przyłączyło się do strajku, zaprzeczył jednak temu generalny manażer kompanji Armuora mówiąc, że najwyżej 300 lub 400 ludzi jest za strajkiem.

Strajkierzy zażądali podwyżki 10 centów na godzinę w płacach, uznania unji i minimum 32 godzin, a maksymum 40 godzin pracy na tydzień. Zarząd kompanji odrzucił żądania i powiedział, że płace wynoszą obecnie od 35 do 72 centów na godzinę przy 32-godzinnym tygodniu pracy.

Zięć Wilsona Podsekretarzem Stanu.

Washington, 20. listop. — Prezydent Roosevelt mianował Francisa Sayre'a, zięcia zmarłego Prezydenta Wilsona, asystentem sekretarza stanu.

Sayre mieszka obecnie w Cambridge, Mass., gdzie jest profesorem prawa w Harvard. Obejmie on nowe obowiązki w departamencie stanu, skoro tylko załatwi swoje sprawy uniwersyteckie.

Nowy asystent sekretarza stanu jest wdowcem po Jessie Wilson Sayre, córce Woodrow Wilsona, którą poślubił w 1913 w Białym Domu.

Jako doradca w sprawach zagranicznych przy rządzie Syjamu, p. Sayre nabrał szerokiego doświadczenia w układaniu traktatów politycznych i handlowych. Był on dekorowany przez wszystkie główne rządy europejskie.

Co Słychać Na Polonji.

Klub parafjan Wojnicz urządza bal dziękczynienia połączony z wielką Beczką Szczęścia w niedzielę, dnia 26go listopada, 1933 roku, w sali Sokół Polski, pod nr. 1062 No. Ashland ave. Komitet zaprasza wszystkich parafjan i przyjaciół, do wzięcia udziału w tej zabawie.

*

W sobotę, dnia 2go grudnia, Chór Dudziarz im. I. J. Paderewskiego, urządza bal przed-Adwentowy z niespodziankami, w dużej sali ob. J. Stefanika, przy Noble i Superior ul. Doborowa muzyka. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Od wczoraj za tydzień, odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru amerykańskiego Placówki Macierzystej, No. 5 S. W. A. P. To poświęcenie urządza Korpus Pomocnicy Pl. 19 w kościele św. Trójcy o godz. 2:30 po południu. Po poświęceniu odbędzie się bankiet i bal w kafeterji św. Trójcy, o godz. 8-ej wieczorem.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Non-inflammable. 4. False. 13. 5. True. 6. True. 7. False. 13 or 14. 8. False. Northeastern part. 9. True. 10. True.

Z Obchodu Listopadowego Powstania, w Sali Pułaskiego.

Przemawiali X. Witmański, Redaktor Przydatek i p. Brzęk z Konsulatu.

Po Nieszporach, odprawionych przez X. Jana Ostrowskiego, wczoraj po południu, w kościele św. Józefa, przy udziale licznym członków towarzystw Związku, Zjednoczenia, Hallerczyków i dziatwy — w sali im. Juljusza Słowackiego, róg 48ej i South Paulina ulic odbył się obchód 102ej rocznicy powstania listopadowego oraz 15-tej rocznicy zawieszenia broni i odzyskania wolności przez Polskę.

Przewodniczący komitetu obchodu, p. Feliks Kubiak na przewodniczącego programu powołał p. Antoniego Olejniczaka, prezesa Bibljoteki im. J. Słowackiego, a sekretarzowała panna Marjanna Ładewska, prezeska Towarzystwa Niezapominajek.

Po odegraniu przez orkiestrę Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona hymnów amerykańskiego i polskiego, — pierwszą mowę patrjotyczną wypowiedział X. Piotr Witmański, wikary na Józefowie. Wielebny mówca mówił o tem, czy obchody narodowe mają rację bytu. Tłumaczył dlaczego powinny być rok rocznie obchodzone przez wszystkich Polaków i Polki. — „Jak dobry syn nie zapomina o domu rodziców swoich, tak każdy dobry Polak i dobra Polka powinni pamiętać o tym kraju, z którego pochodzą, o Ojczyźnie swojej," — mówił X. Witmański. Narzekał mówca na brak solidarności podczas kampanij politycznych, nawoływał do jedności dla własnego dobra.

Chór męski Filomenów, pod batutą Dr. Urbanowicza, śpiewał: a) „Sztandray w Kremlu" i b) „Trąbka gra." Deklamacja p. t. „Polska Młodzież" młodej harcerki związkowej, panny Eugenji Leśniewicz wywarła na słuchaczach wielkie wrażenie. Śpiew p. Kwasigrocha, — członka Chóru Drużyna, przy akompanjamencie pianistki, — panny Zofji Żabickiej wypadł dobrze. Śpiewał on pieśń p. t. „Na Grobie."

Redaktor Dziennika Chicagoskiego, p. Józef Przydatek szczerze winszował komitetowi za zorganizowanie tak pięknej uroczystości, w czem widział ukochanie naszych polskich tradycyj. Mówił o 102-ej rocznicy powstania listopadowego i 15ej rocznicy zawieszenia broni, mówił o rycerskości Polaków, którzy chętniej śpieszą na pomoc innym aniżeli we własnej obronie. „Jeśli sami sobie nie pomożemy, zginiemy nim nam obcy z pomocą pospieszą," mówił p. Przydatek, dodając: „Polak nie chce cudzego, ale to co mu siź słusznie należy." — Przebiegł w krótkości historję powstania listopadowego, nawoływał do urządzania często obchodów narodowych, co nazwał drogą do szczęścia nas Polaków i Polek.

Podczas gdy orkiestra Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona grała uwerturę „Pobudka," panie J. Bujanowska, A. Kiepura, F. Pęczkowska, Sienkiewicz i Wiśniewska zebrały od obecnych na sali $17.25 na kosze gwiazdkowe dla biednych rodzin weteranów Armji Polskiej. Pieniądze te oddano kasjerce, pannie M. Ładowskiej z Korpusu Pomocniczego Placówki nr. 2 Stow. Wet. Armji Polskiej na Town of Lake. — Sprzedano również 13-cie książek pamiątkowych z Tygodnia Polskiej Gościnności.

Po śpiewie Chóru Drużyna, pod batutą p. Filisiewicza, nastąpiła mowa p. A. Brzęka, referenta Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej, w zastępstwie Konsula Generalnego, Dr. Tytusa Zbyszewskiego.

Pan Brzęd do słów poprzednich mówców dorzucił i swoje o powstaniu listopadowem, mówił o wpływach, jakie po sobie powstanie to pozostawiło, mówił o 15-tu latach istnienia odrodzonej Pólski, o jej trudnych początkach. Chwalił młodzież za zorganizowanie się, nawoływał do solidarnej pracy narodowej.

Przed mową p. Brzęka ze śpiewem wystąpiła panna Rozalja Dreżdzion, radjowa śpiewaczka, która przy akompanjamencie pianistki, panny Klary Mielżyńskiej odśpiewała: a) „Do Mnie Pójdź" i b) „Oto idzie dzień krwi i chwały."

W krótkiem swem przemówieniu przewodniczący p. Olejniczak podziękował wszystkim, a śpiewem „Roty Konopnickiej" piękny ten obchód narodowy w sali Pułaskiego zakończono.

Strajk Farmerów w Wisconsin Skończony.

Madison, Wis., 20. listop. — Strajk farmerski w Wisconsin, popierany przez Wisconsin Farm Holiday Ass'n i Wisconsin Milk Pool, został zakończony w sobotę na posiedzeniu dyrektorów obydwu organizacyj.

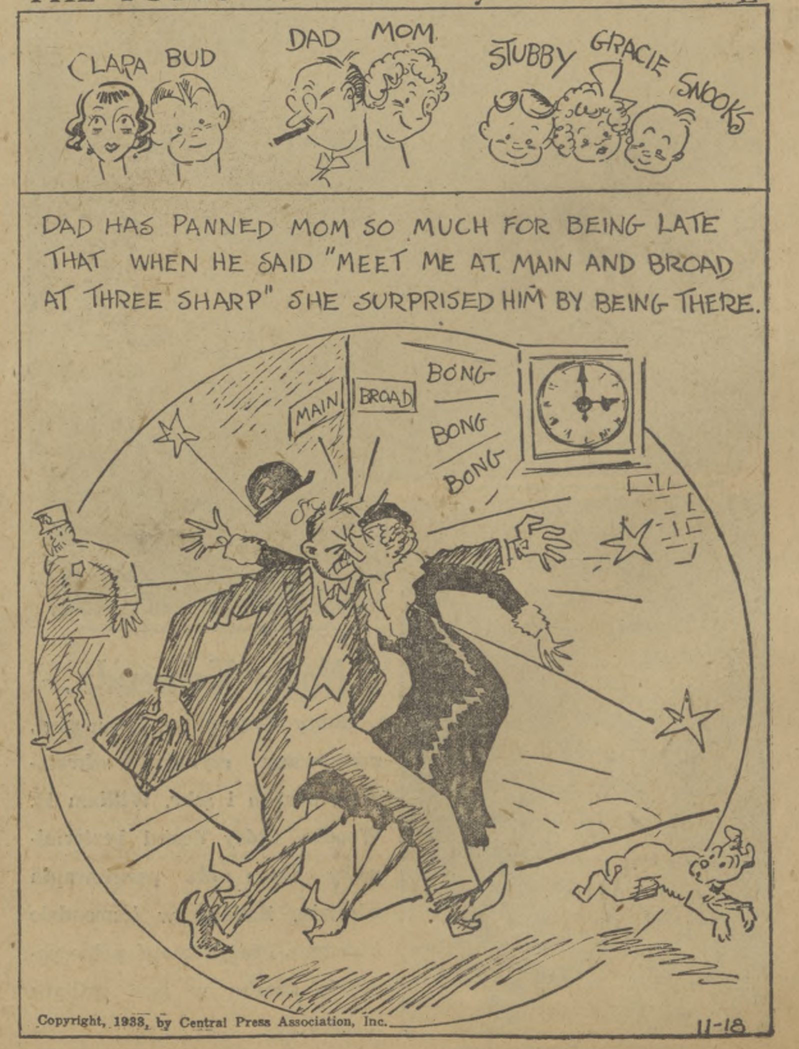
Zaraz po zebraniu, prezesi obu organizacyj rozesłali instrukcje ściągnięcia pikiet strajkowych z dróg i wznowienia pełnych wysyłek mleka i innych produktów na rynki.

Strajk zaczął tracić swoją siłę w Wisconsin od czasu, kiedy gubernatorzy środkowo-zachodnich stanów przedstawili Prezydentowi Rooseveltowi prośby organizacyj farmerskich.

NAPAD NA ŻYDÓW W POCIĄGU POSPIESZNYM CZERNIOWCE - BUKARESZT

Bukareszt, 20. listop. — W pociągu pośpiesznym Czerniowce — Bukareszt, doszło do gwałtownych starć pomiędzy podróżnymi Rumunami a Żydami. W trakcie rozmów wśród pasażerów, powstała sprzeczka, która w pewnej chwili przeszła w bójkę. Po pewnym czasie Żydzi uciekli do ostatniego wozu pociągu i tutaj zostali obici pięściami i kijami przez Rumunów. Część Żydów uciekła do wozu bagażowego, a dopiero, kiedy pociąg pospieszny przybył do miejscowości Adjud, wkroczyła policja.

THE TUTTS — By Crawford Young



WIEŚCI Z WASHINGTONU WYWOŁAŁY WIELKĄ RADOŚĆ W MOSKWIE.

"ZAMIECZATELNO", "HAROSZO" — MÓWIĄ ROSJANIE.

Uznanie Sowietów Przez Amerykę Widziane Jest Tu Jako Wielki Krok Naprzód Do Nowej Ery Dobrobytu. Bullitt "Akceptowany" Jako Ambasador. — Opinje Innych Państw Również Przychylne.

Moskwa, 20 listopada.—Dwie wielkie podobozny prez. Roosevelta i komisarza Litwinowa, zamieszczone na pierwszych stronach pism rosyjskich w Moskwie, oznajmiły mieszkańcom stolicy Sowietów ,że Stany Zjednoczone po 16-letniej rozłące uznały Rosję sowiecką. Pod fotografjami pisma zamieściły krótkie komunikaty oficjalne, mówiące o decyzji rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie uznania Sowietów. Żadnych innych komentarzy prasa nie zamieściła, — bo pierwsza strona z podobiznami przedstawicieli dwóch wielkich mocarstw i krótkie komunikaty wystarczały, aby powiedzieć Rosjanom, co się stało i, ażeby wywołać wielki entuzjazm. Reakcje Moskwy po decyzji Washingtonu można określić w trzech słowach — duma, radość i ulga. Rosjanie są dumni, ponieważ wreszcie doczekali się uznania Stanów Zjednoczonych, które w ten sposób podkreśliły znaczenie Rosji sowieckiej; Rosjanie się radują w nadziei, że warunki ekonomiczne w Rosji poprawią się znacznie; Rosjanie doznali ulgi, ponieważ przekonali się, że przedłużenie się rokowań Litwinowa w Washingtonie nie było niebezpieczne dla celu, jaki miał dopiąć Litwinow w czasie swej wizyty w Stanach Zjednoczonych .

Bullitt „akceptowany."

Nie oficjalne wiadomości, otrzymane tu w sprawie zamianowania Wm'a C. Bullitt'a pierwszym ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie, przyjęto również z zadowoleniem.

Bullitt, którego raport o konieczności natychmiastowego uznania Sowietów został odrzucony przez preb. Wilsona, jest tutaj jako wytrawny i szczery przyjaciel Rosji sowieckiej, na którego Moskwa może liczyć zawsze. Utrzymuje się tu opinja, że Bullitt na stanowisku ambasadora w Moskwie, będzie umiał wywiązać się z zadania scementowania zbliżenia amerykańsko-rosyjskiego.— Bullitt po przybyciu do Moskwy nie będzie miał żadnych trudności w nawiązaniu stosunków z przedstawicielami rządu sowieckiego, gdyż z wyjątkiem Józefa Stalina, dyktatora Rosji, zna prawie wszystkich wysokich urzędników sowieckich osobiście.

Obconarodowcy oczekują na przybycie ambasadora Ameryki.

Kolonja obconarodowców w Moskwie, składająca się z wielu Amerykanów, Anglików, Francuzów, Polaków i innych narodowości, oczekują z niecierpliwością na dzień, w którym pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych po przewrocie komunistycznym w Rosji, przybędzie do Moskwy. Na temat, gdzie będzie kwatera ambasady amerykańskiej, toczy się ożywiona dyskusja w kawiarniach i w restauracjach. Jedni twierdzą, że Ambasada Stanów Zjednoczonych ulokuje się w wspaniałym gmachu — rezydencji Morozowa, właściciela wielkich zakładów tkackich przy ulicy Spiridonówka 28, — drudzy zaś utrzymują, że mniejsza rezydencja na placu Peskowskim, której właściciel, — Wtorow, został zabity przez studenta przed rewolucją, jest bardziej odpowiednia na kwaterę ambasady amerykańskiej.

Robotnicy zadowoleni z rezultatu rokowań.

Robotnicy, zatrudnieni przy kopaniu tunelu dla kolei podziemnych w Moskwie, dowiedziawszy się o pomyślnym rezultacie misji Litwinowa w Washingtonie, oparli się na chwilę na swych łopatach i wyrazili swoje zdania.

— „Haroszo, haroszo! — mówili, uśmiechając się jeden do drugiego. Wbili następnie ostrza łopat i kilofów w gliniastą ziemię i pracowali wytrwale jeszcze w większym zapale, jak gdyby od nich zależało utrwalenie przyjaznych stosunków z Ameryką.

Inżynier, zarządzający pracą w tunelu, z zakrwawionymi oczami z niewyspania, przyjął wiadomość z uznaniem.

— Jest to wielka rzecz dla nas z punktu widzenia politycznego i, przypuszczam, ekonomicznego — mówił poważnie. — „Potrzebujemy wiele narzędzi dla skompletowania podstaw ciężkiego przemysłu, a nawiązanie stosunków z Ameryką ułatwi nam zdobycie tych narzędzi. Tak, wierzę, że nawiązanie stosunków rosyjsko-amerykańskich pomoże nam znacznie."

Czynnik dla utrwalenia pokoju.

— Unja Sowiecka stała się tak potężnem państwem od czasą rozpoczęcia „piatiletki", że Ameryka nie mogła stać nadal na uboczu — oświadczyła młoda dziewczyna „komsomolka" (młoda komunistka), spotkana na ulicy w centrum Moskwy. „Nawiązanie stosunków z Ameryką posiada wielkie znaczenie w dążeniu do utrwalenia pokoju w świecie. Japonja będzie się teraz musiała mieć na baczności i zaniechać podjazdów i ataków przeciw krajowi robotniczemu — mówiła dalej dziewczyna, uśmiechając się, pragnąc w ten sposób pokazać, że czyta gazety i wie co się w świecie dzieje.

„Wszystko będzie teraz różowe i na dobrej drodze — powiedział z zachwytem porter hotelowy, który swojego czasu był krawcem w Beloit, Wis.

„Bamieczatelno" (świetnie), — zawołał kelner ,podając na stół porcję wędzonej ryby, która o mało nie spadła z talerza na podłogę z nadmiernego entuzjazmu kelnera.

Zamiatacz ulic mówi — „wsio rawno."

Ruchliwy mężczyzna, wynędzniały na twarzy, ze smutkiem w oczach, spotkany przy zamiataniu ulicy Twerskaja, był jedynym, który nie objawił żadnego entuzjazmu z powodu uznania Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone.

— Eto wsio rawno dla mienia (wszystko mi jedno), djabeł, czy kto innych uzna Rosję sowiecką — mówił zamiatacz ulic, wskakując na chodnik przed pędzącym samochodem. „Nie widzę w tem dla mnie żadnej różnicy."

W kołach komunistycznych, a szczególnie wśród inteligencji komunistycznej panuje przekonanie, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Ameryką, posiada wielkie znaczenie dla życia ekonomicznego Rosji sowieckiej, jak również dla utrwalenia pokoju w świecie. Takie zdanie wyrażają wszyscy, którzy uchodzą za znawców spraw międzynarodowych.

W Chinach panuje zadowolenie.

Szanghaj, Chiny, 20 listopada. — Wang Czing-wei, przewodniczący komitetu wykonawczego rządu nankińskiego, zapytany, co myśli o wyniku rokowań sowiecko-amerykańskich, oświadczył: — „Uznanie Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone jest bezsprzecznie najważniejszym krokiem w chwili obecnej w kierunku utrwalenia pokoju w świecie. Rząd nankiński zawsze był i jest zwolennikiem utrwalenia pokoju w świecie. Dlatego też decyzja Stanów Zjednoczonych jest przyjęta przez nas z uznaniem.

Kanada zainteresowana.

Ottawa, Kanada, 20. listopada. — W kołach rządowych Kanady panuje wielkie zainteresowanie wypadkami w Washingtonie, lecz nikt się nie alarmuje. Kanadyjczycy obawiali się początkowo, że po nawiązaniu stosunków amerykańsko-sowieckich, Kanada może stracić drzewny rynek zbytu. Obawa ta nie trwała jednak długo, gdyż nadeszła tu wiadomość ze Stanów Zjednoczonych, że Rosja nie będzie mogła konkurować z Kanadą w handlu drzewem ze względu na geograficzne położenie Kanady, skąd można o wiele taniej sprowadzić drzewo do Stanów Zjednoczonych, aniżeli z Rosji.

Niemcy udają zadowolenie.

Berlin, 20 listopada. — W Niemczech panuje przekonanie, że nawiązanie stosunków sowiecko-amerykańskich posiada wielkie znaczenie dla ogólnoświatowej odbudowy ekonomicznej.

— Zawsze z zadowoleniem przyjmujemy każdą wiadomość o podpisaniu jakiejś umowy między państwami — mówią Niemcy — choć Niemcy nie biorą udziału w pertraktacjach. — Umowy, usuwające nieporozumienia i tarcia między państwami, a dające podstawy do pokojowego współżycia narodów, są zawsze mile widziane w Niemczech.

Francuzi zadowoleni.

Paryż, 20 listopada. — Z rządowych kół francuskich wydano oświadczenie, że uznanie Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone jest „dobrym znakiem na przyszłość." Francja uznała Rosję sowiecką w 1924 roku.

Londyn nie przejmuje się.

Londyn, 20 listopada. — Uznanie Rosji sowieckiej przez Stany Zjednoczone nie wywołało wielkiego wrażenia w Londynie. Anglicy, według oświadczenia pism angielskich, spodziewali się takiego wyniku z rokowań w Washingtonie i wiadomość o uznaniu Sowietów przez Amerykę nie była dla Londynu niespodzianką. Anglja, według opinji prasy, nie obawia się o swój handel z Rosją. Niektóre pisma podkreślają wielkie znaczenia zamianowania Bullitta ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Moskwie.

MORDERCY PORWANEJ OFIARY.



J. Holmes (z lewej) i T. Thurnmond, obydwaj z San Jose, Cal., którzy porwali i zamordowali 22-letniego Brooke Harta, a potem usiłowali wyłudzić od jego ojca $40,000 okupu za oddanie syna "żywego". Obydwaj są już pod kluczem i przuznali się do zbrodni.

50 BISKUPÓW ZJEDZIE JUTRO NA OBRADY.

Pod przewodnictwem Jego Eminencji Ks. Kardynała Jerzego Mundeleina, 50-ciu biskupów z różnych części kraju zjedzie się jutro na walne zebranie katalickiej organizacji, noszącej nazmę „Catholic Church Extension Society." Obrady toczyć się będą w gmachu London Guarantee Building ,przy zbiegu ulic Wacker Drive i Michigan ave.

Nietylko tutejsi biskupi będą obradować nad sprawami tej organizacji, lecz także biskupi z zagranicy jak z Puerto Rico, Alaski i Wysp Filipińskich. Towarzystwo katolickie p. n. „Catholic Church Extension Society" założone zostało lat temu 28, pod kierownictwem Arcybiskupa Quigley'a, biskupa Muldoon'a z Rockford i biskupa Kelly'ego z Oklahomy. W ciągu ostatnich dziesięciu lat istnienia tego towarzystwa, urząd prezesa dzierży ks. William D. O'Brien, proboszcz parafji św. Jana, przy 18tej i Clark ul.

Następujący dygnitarze kościelni zjadą: Delegat Apostolski ks. Amleto G. Cocognani, arcybiskupi: Stritch z Milwaukee, Wis.; Curley z Baltimore, Md.; Mc Nicholas z Cincinnati; Beckman z Dubuque; Howard z Portland; Mitty z San Francisco; Drossaerts z San Antonio; Shaw z New Orleans i Gerken z Santa Fe.

ZROZUMIAŁ, ŻE NIE MOŻE PRACOWAĆ.

— Mówicie, że wam źle, a na biedę jest przecież lekarstwo; dlaczego nie weźmiecie się do jakiejkolwiek pracy?

— A jakże, żeby zaraz płacić podatek dochodowy?

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF SWIKOSKE

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, dnia 18go listopada, 1933 roku, o godzinie 7ej wieczorem, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2225 Charleston ul. do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna (z domu Radlicka), żona; **Dolores**, córka; **Anna Swikoske**, matka; **Roman, Franciszek, Piotr, Ks. Stanisław**, bracia; **Marjanna, Anna**, siostry; **Antonina Radlicka**, teściowa, wraz z całą rdoziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

Michał Kaczerzewski

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go listopada, 1933 roku, o godzinie 12:30 po południu, przeżywszy lat 83.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21go listopada, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa Wojciechowskiego, 2129 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Piotr, Edward, Bronisław, synowie; **Stanisława, Joanna, Jadwiga, Agnieszka**, synowe; **Harry Peterson**, zięć; wnuki wnuczki wraz z całą rodziną.

Telefon Armitage 4630. 20

Przygota Żydowskiego Kupca w Gdyni.

Gdynia, 20. listop. — Pewien kupiec żydowski w jednej z wędzarń w Gdyni zamówił partje szprotów. Gdy towar został przygotowany, kupiec zaczął kręcić i odmówił wzięcia zamówionego towaru. Na tem tle między właścicielem wędzarni a kupcem powstała kłótnia w rezultacie której rozgniewany właściciel wędzarni — rodowity Kaszuka—wpakował kupca do pieca, w którym wędzi się ryby. Pomimo przeraźliwych krzyków przetrzymał niefortunnego kupca w piecu przez kilka godzin i dopiero na interwencję policji zwolniono więźnia.

Bukskin jest to rodzaj tkaniny wełnianej na ubrania męskie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, babcia i prababcia nasza,

Ś. P.
MARJANNA POFELSKA

Członkini Tow. Serca Jezusa, Nr. 32 Z. P. R. K., Tow. Jedność i Zgoda, grupa 11, Z. P. A. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go listopada, 1933 roku, o godzinie 10:40 rano, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 1319 Dickson ulica.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22go listopada, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrząrdek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej, Marta, Józef, Bernard, Leokadja i Stanisława, dzieci; **August Schimanski, Władysław Wawrzyniak i Oscar Peterson**, zięciowie; **Anna**, synowa; wnuki, wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK KASPERSKI

Członek Tow. Foresterów pod opieką św. Gwalberta No. 864— pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go listopada, 1933 roku, o godzinie 4:37 rano, przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1944 Girard ul. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej, ojciec; **Stefan i Kazimierz**, bracia; **Rozalja, Marjanna, Anna i Marta**, siostry; **Amanda**, bratowa; **Tomasz Thiel i Leon Czajkowski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

POGRZEBOWY FELIKS GOGOLINSKI 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
KATARZYNA KONDRACKA

po krótkiej chorobie pożegnała się z tym światem, dnia 17go listopada, 1933 roku, o godzinie 5ej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21go listopada, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego Stefana Winiarskiego, 2021 Carolina ulica.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Eleonora, Józefa, (Michalina w Polsce), córki; **Stanisław i (Jan** w Polsce), synowie; **Antoni Cichy**, zięć; **Jadwiga**, synowa; **Aleksander i Edmund**, wnuki; **Sylvia i Stanisława**, wnuczki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Humboldt 9463. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
IRENA PIASECKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go listopada, 1933 roku, o godzinie 4:15 po południu, w kwiecie wieku.

Dom żałoby pnr. 2837 No. Central Park Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Pelagja Piaseccy, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Tel. Spaulding 6880.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.
MARJA SWIENTON
(z domu Swiniuch)

Członkini Tow. Dzwon Polski, No. 844 Z. N. P., Klubu Czarna Powiat Ropczyce; Klubu Dembica, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go listopada, 1933 roku, o godzinie 9:40 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21go listopada, o godzinie 9:15 rano, z domu żałoby nr. 919 N. Francisco Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Czesław i Wacław**, synowie; **Józef Błaszczyński**, pół-brat; **Marja Błaszczyńska**, bratowa; **Wojciech i Piotr Swienton i Józef Długosz**, szwagrowie; **Katarzyna Długosz, Agnieszka i Katarzyna Swienton**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave., Monroe 4643. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i siostra nasza,

Ś. P.
WALERJA OBALEWSKA
(z domu Palubicka)

Członkini Niewiast Różańca św. 2go Drzewa, 10tej Róży, Arcybractwa za Dusze w Czyscu, Klub Patrjotycznych, grupa 579 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go listopada, 1933 roku, o godzinie 7ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 22go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3847 School ulica do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Aniela**, córka; **Dominika Gizinska, Marja Kręglewska**, siostry; **Franciszek i Jan Palubiccy**, bracia wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa. 21

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.
JÓZEF HACHAJ

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go listopada, 1933 roku, o godzinie 5:15 po południu, w kwiecie wieku.

Dom żałoby pnr. 902 N. Fairfield Ave.

Bliższe szczegóły pogrzebu będą podane później.

W smutku pogrążeni:

Żona, dzieci i familja.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.
KATARZYNA MISIURA
(z domu Krzyżak)

oddała Bogu ducha wczoraj w południe, opatrzona św. Sakramentami.

Dom żałoby pnr. 2446 Luna Ave. w Cragin.

Bliższe szczegóły podane będą jutro.

Rodzina.

Klub Pań Królowej Dąbrówki zasyła rodzinie:

Ś. P.
MARJI WINIECKIEJ

wyrazy szczerego współczucia.

Członkinie proszone są stawić się do kościoła jutro, o godzinie 9:30 rano, aby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini.

Posiedzenie dziś o godzinie 7:30 wieczorem.

Franc. Bieschke, prez.
Cecylja Train, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najnkochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
MARJANNA WINIECKA
(z domu Nowicka)

Członkini Niewiast Różańca św. 26ej Róży, 3go Drzewa, Tow. Córy, Wolności, Grupa 96ta Z. P., Klubu Królowej Dąbrówki i 3go Zakonu św. Franciszka — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go listopada, 1933 roku, o godzinie 12ej w południe, w podeszłym wieku.

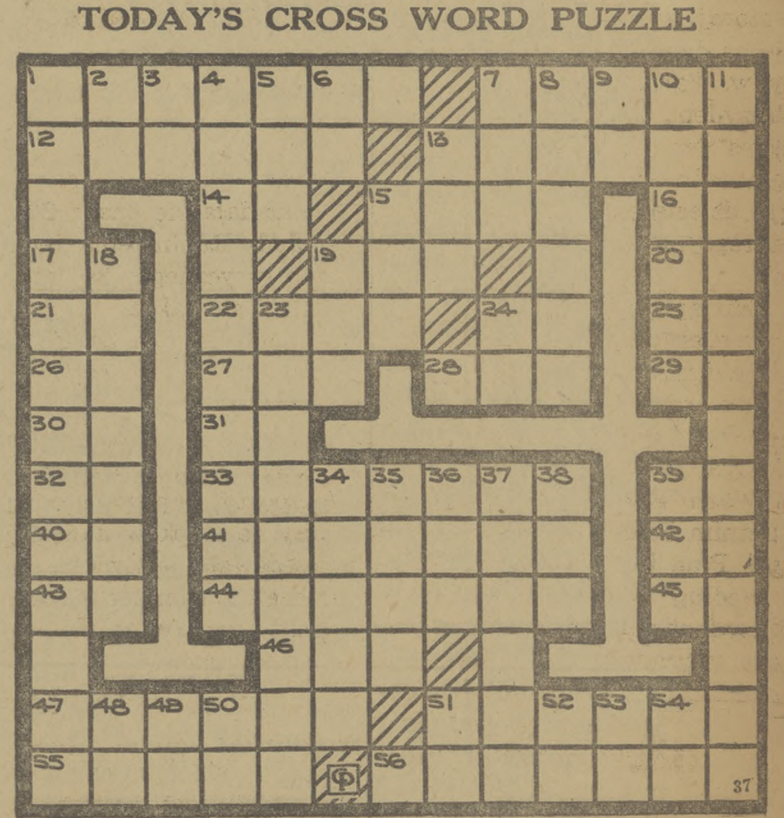
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 21go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1417 N. Ashland Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Franciszek, Józef, Antoni, synowie; **Konstancja Marlewska i Władysława Galińska**, córki; **Pelagja, Matylda, Agnieszka i Rozalja**, synowe; **Józef Marlewski**, zięć; **Tomasz Nowicki**, brat; **Anastazja Nowicka**, bratowa, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Pertaining to the kidneys
7—Turkish name
12—Staggered
13—Draw conclusion from
14—Neuter pronoun
15—Part of an arrow
16—Latin connective
17—Continent (abbr.)
19—Mother (slang)
20—Compass point (abbr.)
21—Tellurium (chem. symbol)
22—Egyptian goddess
24—Article
25—Biblical city
26—Correlative of either
27—Boy's name
28—Single object
29—Printer's measure
30—Note of scale
31—Exist
32—Egyptian God
33—Temperamental talks
39—Indefinite article
40—In the place quoted (Lat. ab.)
41—Paints
42—Baby's first syllable
43—Exists
44—Church official
45—Near
46—English expletive
47—Italian port
51—Looking glass
55—Pig pens
56—Amounts owing

DOWN

1—Followers of a Greek philosopher
2—Common prefix
3—Regarding
4—Crossed out, erased
5—Bird snare
6—Advertisement
7—Sea (Fr.)
8—Having an easy manner
9—Eastern state (abbr.)
10—Main street
11—One who decides (pl.)
13—Obstruction
15—Charles Dickens
18—Antennae
19—In the midst of (poet.)
23—Indians
24—Article
34—Branch of a nerve
35—Mixed up in
36—Low dive
37—Medicine
38—Point of compass (abbr.)
39—Girl's name
48—Present
49—Disordered type
50—French article
51—Common title of address
52—Common prefix
53—God
54—Connective

Answer to previous puzzle



NOTATKI REPORTERA

Policja chicagoska poszukuje oszusta.

Od domu do domu chodzi pewien oszust, którego teraz szuka policja chicagoska, a który od łatwowiernych gospodyń za naprawę czy też inspekcję pieców gazowych liczy sobie po 65 centów. Oszust ten twierdzi, że jest wysłannikiem chicagoskiego pisma amerykańskiego „Chicago Daily Tribune". Gospodynie proszone są przy spotkaniu kogokolwiek, zgłaszającego się do ich domu z ofertą naprawienia ich kuchennego pieca gazowego o oddanie go w ręce policji.

* * *

Bezrobotny powiesił się w stajni

W stajni przy narożniku 159 ulicy i Clifton Park avenue, w Tinley Park wczoraj znaleziono zwłoki wisielca, liczącego lat około 55. Zwłoki te wisiały na powrozie przywiązanym do belki. Kim jest i skąd pochodzi wisielec ten na razie nikt nie wie. Pewnem jest, że był to jeden z armji bezrobotnych.

* * *

Znaleziono zwłoki automobilisty w jego maszynie.

Piotr Kubowicz, lat 39, z p. nr. 2317 Marshall avenue wczora został zastrzelony czy też sam się zastrzelił i zwłoki znaleziono w jego automobilu niedaleko od domu. Policja przypuszcza, że Kubowicz popełnił samobójstwo. Obok zwłok znaleziono rewolwer automatyczny małego kalibru.

* * *

Policja przyłapała młodych szkodników.

W szkole miejskiej „Calumet High", przy naroniku 81 i Morgan ulic policja wczoraj przyłapała trzech młodych szkodników, którzy skradli $40 i wyrządzili szkody na $1000 w tym budynku. Aresztowani zostali: Wincenty Le Page, lat 18, z p. nr. 510 West Garfield bulwar; Edward Szonecki, lat 16, z p nr 5800 La Salle ulica i Elliott Tucker, lat 16, z p. nr. 10228 Peoria ulica. Chłopcy ci rozbili okno w tylnej części szkoły i weszli do wnętrza, i porozbijali szafy, drzwi, puszki telefoniczne z pieniędzmi, szatnie i uszkodzili karę w biurze pryncypała.

* * *

Bandyci obrabowali dwóch młodzieńców i napadli na ich koleżankę.

Trzej bandyci wczoraj nad ranem obrabowali dwóch młodzieńców powracających do domów swoich z zabawy tanecznej i dokonali kryminalnego napadu na ich koleżankę, lat 18. Napadnięci i obrabowani zostali Dan Keseric, z p. nr. 3905 West 51sza ulica i Karol Norek, z p. nr. 2547 So. Ridgeway avenue. Tych obrabowano przy narożniku 49tej ulicy i Hoyne avenue. Bandyci wsiedli do automobila, który był własnością Norka, skradli $4 i wyrzucili obu młodzieńców z maszyny przy narożniku 64tej ulicy i Kenneth avenue. Potem dokonali kryminalnego napadu i pozostawili koleżankę obrabowanych w maszynie.

* * *

Wada serca przyczyniły się do nagłej śmierci Hinesa.

Edward Hines, lat 36, z p. nr. 4245 Wabansia avenue, zatrudniony jako forman w wydziale miejskim wczoraj zmarł nagle w aptece pnr. 3959 West North avenue, do czego, według raportu policji, przyczynić się miała wada serca.

* * *

W Palmer House odbędzie się bankiet na cześć nowego szefa Loyola.

Przeszło 500 osób bierze udział w bankiecie jaki w Palmer House odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 23go listopada, na cześć X. Samuela Knoxa Wilsona, nowego prezesa Uniwersytetu Loyola. J. E. X. Biskup Bernard Sheil przemówi w imieniu archidjecezji chicagoskiej, a burmistrz Edward J. Kelly w imieniu całego miasta i stanu. Na czele komitetu bnkietu tego stoi X. Tomasz A. Egan.

8,500 galonów wina dla chicagowian.

Wagon kolejowy stanął wczoraj w Chicago z Kalifornji przywożąc 8,500 galonów wina dla pewnej spółki na Canal ulicy. Jest to jeden z ośmiu zamówionych wagonów poprohibicyjnego nektaru, jaki w tych dniach ma otrzymać firma chicagoska. Wino to będzie do nabycia po 5ym dniu miesiąca grudnia, kiedy prohibicja oficjalnię w całym kraju zostanie zakończona.

* * *

Stanął w obronie swojej żony.

Policja poszukuje Sylwestra Kowalskiego, z p. nr. 811 Roscoe ulica, za pożganie i okaleczenie nożem Ray Barra, lat 40. kucharza w hotelu Sherman, który stanął w obronie swojej żony. Mimo faktu, że Kowalski był w posiadaniu długiego noża kuchennego, Barr nie mogąc słuchać dalej ujemnych słów o swojej żonie rzucił się na Kowalskiego, który po zbrodni dokonanej uciekł.

* * *

Kolizja tramwajowa kończy się okaleczeniem siedmiu osób.

Siedem osób zostało wczoraj wieczorem okaleczonych, gdy tramwaj linji Lake Street kolidował z tramwajem linji Halsted Street, przy narożniku Lake i Halsted ulic. Osoby okaleczone znajdowały się w tramwaju, linji Halsted Street, który podczas kolizji zjechał z toru i oparł się o belkę stalową pod koleją górną. Niebezpiecznie okaleczony został Maks. Przyborski, lat 37 z p. nr. 1015 West 32ga ulica, który doznał złamania nogi i ręki. Okaleczeni także zostali: pani Bronisława Japport, z p. nr. 3142 South Racine avenue; pani Katarzyna Riley, z pnr. 3721 Parnel lavenue, jej mąż, Piotr; Edward Jenkins, 308 South Green ulica; Melodi Kolomitz, 622 Wellington ulica i William Bazar, 5516 West 64ta ulica.

* * *

Lekarz Krakowski w Chicago.

W sobotę zwiedził Pismo nasze gość z Polski, krakowianin, dr. Jan Szewczyk, który bawi w Chicago od kilku tygodni i zdążył zwiedzić wystawę przed zamknięciem. Dr. Szewczyk mówi, że do Chicago ściągnęła go nietylko wystawa, ale także chęć zwiedzenia tutejszych klinik i zapoznania się z amerykańską techniką chirurgiczną dlatego między innemi dr. Szewczyk jedzie do sławnej na całą Amerykę kliniki braci Mayo w Rochester, a po zwiedzeniu jeszcze kilku innych, wraca do Polski. Podczas pobytu w Chicago dr. Szewczyk zamieszkał u krewnych pnr. 3041 N. Christiana avenue.

* * *

Skradziony wóz policyjny znaleziono w zaułku.

Policja ze stacji przy Damen avenue wczoraj przewiozła do szpitala „Swedish Covenant" pacjenta w wozie patrolowym. Gdy po załatwieniu sprawy ze szpitala wyszli policjanci i przekonali się, że ktoś ich wóz nowiuteńki ukradł. Rozesłano depesze gończe po całem mieście, szukano aż wreszcie w zaułku w pobliżu Blaine Place i Western avenue wóz patrolowy znaleziono. A w wozie tym znajdowała się podwiązka męska, żadnych innych śladów po rabusiach nie było.

* * *

Po wymianie strzałów jeden z rabusiów automobilowych został aresztowany.

Policjanci stanowi Franciszek Rizzo i Albert Knapp wczoraj nad ranem, po wymianie strzałów rewolwerowych, aresztowali jednego z czterech ściganych rabusiów automobilowych i maszynę skradzioną odzyskali. Uwięziony został Karol Caley, lat 18, z p. nr. 3844 Oconto avenue, który nie chce na razie wydać nazwisk i adresów swoich kolegów. Policjanci znajdowali się na stacji policyjnej w Schiller Park kiedy Hieronim Kuliński, lat 22, z p. nr. 2033 Armitage avenue i J. Lodożyński, 1866 North Damen avenue raportowali, iż zostali zatrzymani i obrabowani przez czterech młodzieńców, którzy skradli $11 i automobil. Nieco później policjanci stanowi spotkali rabusiów przy Irving Park bulwarze. Puścili się w pościg za nimi, a dopiero na River road maszyna została wstrzymana a trzej rabusie rzucili się do ucieczki pieszo. — Czwarty Caley ukrył się w maszynie i strzelał do policjantów, gdy ci się zbliżyli. Caly został rozbrojony i aresztowany. Zabrano go do więzienia stanowej policji drogowej w Des Plaines.

UROCZYSTOŚĆ W PARYŻU.



Z okazji odsłonięcia pomnika ku czci markiza de Rochambeau, bohatera Francji w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych, odbyła się w Paryżu podniosła uroczystość z udziałem wybitnych osobistości. Na rycinie widzimy nowoodsłonięty pomnik de Rochembeau, gen. Pershinga, siedzącego w czarnem palcie obok marszałka Francji Petaina, oraz grupę weteranów armji amerykańskiej, mieszkajcych stale w Paryżu.

Schwytali Notorycznego Gangstera.

Hieronim Copeland, notoryczny gangster za stanu Indiana i jeden z pięciu zbrodniarzy, którzy urządzili najazd na więzienie w Lima, Ohio, w ubiegłym miesiącu, a przez to uwolnili Jana Dillingera, desperata, po zabiciu szeryfa Jess Sarbera, wczoraj został schwytany przez policję chicagoską na północno zachodniej stronie miasta.

Dzisiaj rano odesłano tego zbrodniarza pod silną strażą z powrotem do stanu Indiana, gdzie ukarany być ma za przekroczenie ustawy probacyjnej. Po kilku godzinach spędzonych na zadawaniu pytań policjanci chicagoscy od Copelanda nic do wiedzieć się nie mogli o sensacyjnej ucieczce Dillingera.

Copelanda aresztowano za grożenie rewolwerem pewnej panience podczas kłótni, kiedy oboje znajdowali się w automobilu przy narożniku North i Harlem ave. Widział to przechodzień, który natychmiast wezwał policję ze stacji Cragin. Policjanci Edward McBride i Jan Ryan aresztowali Copelanda i jego koleżankę.

Ze Stanisławowa.

Tow. św. Łucjana będzie miało swoje regularne posiedzenie we wtorek, dnia 21 b. m. o godz. 7:30 wieczorem w sali Nr. 2. Upraszamy o dostawienie fantów na „Bunco" na to posiedzenie, jak nie mniej o uiszczenie się z długów. — M. Horka, prezes; K. Urbanikiewicz, sekr.

O WYŻSZEJ SZKOLE MATKI BOŻEJ DOBREJ RADY W CHICAGO.

We wrześniu, b. r., minęło 6 lat, odkąd Wyższa Szkoła Matki Bożej Dobrej Rady rozwarła swe podwoje dla polskich panienek z Chicago i okolicy... Sześć długich, mozolnych lat walki, nietylko o ideał wspólnej, zjednoczonej pracy dla dobra polskiej młodzieży żeńskiej; ale przedewszystkiem walki o byt, o istnienie! — Wychowawczy zakład Czcigodnych Sióstr Felicjanek, świadomy tego, że jeśli nie przewyższa, to w niczem nie ustępuje pierwszorzędnym zakładom naukowym, odzywał się od czasu do czasu, do Polonji miejscowej, zachęcając Rodaków i Rodaczki do wspólnej pracy, którąby urzeczywistniła cele wytknięte, którąby wspólnemi siłami wznosiła szkołę, na coraz to wyższe szczeble. Niestety, ci, od których najwięcej się spodziewano, zawiedli! Zakład onieśmielony zawodem — umilkł — i tylko wychowanki zakładowe, korzystające z pomocy naukowych, szeptały słowa wdzięcznej modlitwy, by jakoś Bóg czuwał nad szkołą, która im tyle daje. Proste i szczere, z młodych serc płynące westchnienia, musiały znaleźć oddźwięk w Boskiem Sercu, bo Opatrzność Najwyższego, wprost namacalnie zakład utrzymywała... Czcigodne Siostry Felicjanki zmuszone były w trudzie i pracy (nieraz bardzo ofiarnej) starać się o utrzymanie i podtrzymanie Wyższej Szkoły, którą wystawiły; a starały się o nią, na podobieństwo pisklęcia, które, puszczone przez rodziców, musi samo próbować własnych lotów by nie zginąć. Były chwile poważnych załamań się i zniechęceń; były chwile, kiedy trudności wielkie piętrzyły się przed niemi, jednakże, te dobrodzieje polskości przetrwały dotąd i kryzys obecny zapowiada się pomyślnie. Czcigodne Siostry Felicjanki ufają w pomoc Rodaków i wierzą, że kiedyś będzie im łatwiej, i będzie im lżej. Czy zawiedziemy te oczekiwania? Czy nie okażemy choć trochę sympatji szlachetnym istotom zmagającym się z twardemi warunkami obecnej depresji?

By zakład wychowawczo naukowy odpowiadał swemu zadaniu, potrzeba ciągłego powiększania i upiększania sal szkolnych, a przedewszystkiem, ciągłego, bezustannego żłobienia dusz młodych przez strumień umiłowań Boga i polskości. Ażeby uczennice wychodziły w życie bielsze i radośniejsze z każdym rokiem, potrzeba tej radości Wychowawczyniom Zakładu, a skąd mają ją czerpać, gdy troska o byt materjalny zasępia im czoła? Zakonnice, z natury swej, nie śmią deptać po piętach swych dobrodziei, a przecież, gdy pustki w kasie, powinno się coś, gdzieś, kiedyś i jakoś zrobić, by przyjść im z pomocą... Poważne miny, kiwanie głowami nie wystarczą; samo współczucie, na nic się nie zda! Tu solidnej współpracy potrzeba, no, i grosza; choć oczywiście, nie wiele; bo któż w dzisiejszych czasach ma go nadto?

A na co „grosza"? Zaraz się dowiemy! Na początku listopada, Klub dramatyczny, pod kierunkiem panny Leokadji E. Ziemby, rozesłał odezwy do „elity" polskiej w Chicago, z prośbą o patronat do programu, jaki Klub urządza w przyszłą niedzielę, na korzyść tejże szkoły. Rozesłano pięćset listów, mając na względzie, że $500 wynoszą koszta dziesięciu tegorocznych stypendystek. Dotąd odpowiedziało dwadzieścia siedem osób. A gdzie reszta? Czy jednego dolara nie może poświęcić na cel tak wzniosły? Wy, panowie lekarze, adwokaci, urzędnicy, biurowcy itd., którym listonosz wrzucił do skrzynki pocztowej taką odezwę, okażcie się godnymi zaufania, jakiem was klub obdarzył; sięgnijcie do kieszeni, dobądźcie „zieloną żabkę" i wyślijcie takową pod adresem: Good Counsel High School, 3800 Peterson ave. Ci, którzy odezwy nie otrzymali a chcieliby Wyższej Szkole dopomóc, proszeni sa serdecznie na przedstawienie klubu w niedzielę, 26 listopada, o godz. 2:30 po południu w audytorjum szkolnem. Przyjdźcie wszyscy!

A. Nimówna.

Misje Księży Diecezjalnych.

Wczoraj wieczorem rozpoczął się trzeci tydzień misji św. w parafji Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy na Bridgeporcie. Tydzień ten przeznaczony dla mężczyzn i niewiast. Nauki w języku angielskim głoszą: ks. dr. J. Kozłowski i ks. Stanisław Rożak. W parafji św. Pankracego rozpoczął się tydzień misji dla młodzieńców. Kazania misyjne głoszą ks. Jan Żeleziński i ks. Stanisław Piwowar. W parafji św. Józefa w Chicago Heights, ks. Franciszek Płoszek zakończył misję dwutygodniową. Na Szczepanowie rozpoczął się drugi tydzień misji św., podczas której kazania w tym tygodniu w języku angielskim głosi ks. Franciszek Płoszek. W niedzielę, dnia 3-go grudnia, rozpocznie się misja w parafji św. Anny.

Klub Kołaczyce będzie miał swoje miesięczne posiedzenie w poniedziałek, dnia 20go listopada, o godz. 8ej wieczorem, w sali ob. K. Lacha, pnr. 1125 Noble ul. — Wład. Jaworski, prezes; F. Muliński, sekr.

MACIERZYŚCI I MACIERZYSTKI ŚWIĘCILI 10-LECIE ZAŁOŻENIA NA KAMILOWIE.

Oddział św. Anny, nr. 121 Macierzy Polskiej, skupiający się przy parafji św. Kamila, w Archer Limits, święcił wczoraj dziesiątą rocznicę swego założenia. Oddział ten przez lat dziesięć hołduje hasła swej pięknej polskiej i katolickiej organizacji i dziesięć lat pracuje dla dobra parafji. Oddział ten służy wzorem i przykładem jak się pracuje dla rozwoju organizacji, z której poszczególni członkowie i członkinie odnoszą dla siebie dwojakie korzyści, mianowicie: moralne przez należenie do organizacji katolickiej, a materjalne przez zabezpieczenie się na wypadek choroby lub śmierci. Rocznicę dziesięciolecia Oddział św. Anny, patronki matek chrześcijańskich, uczcił Mszą św. w kościele św. Kamila, którą odprawił ks. Bolesław Kasprzycki, a która to Msza św. była bukietem duchownym modłów ofiarowanych Bogu Najwyższemu za łaski z prośbą o dalsze. Dla utrwalenia w pamięci członków i członkiń pierwszego dziesięciolecia istnienia Oddziału św. Anny, odpowiedni komitet według uchwały tegoż Oddziału zajął się urządzeniem obchodu jubileuszowego z pięknym nad wyraz programem, który ukoronowany został zabawą taneczną, dla wspólnej rozkoszy i uciechy. Program jaki został wczoraj wykonany, był rzeczywiście pochwały godny w całem tego słowa znaczeniu. Na pierwszy numer programu dzieci z oddziału małoletnich, zrzeszone przy Tow. św. Anny, wystąpiły na estradę w strojach o barwach polskich i przedstawiły powitanie Polski. Wyłoniły się z tego numeru życzenia pod adresem Macierzy Polskiej, wypowiedziane wierszem przez następujące dzieci: Cecylję Mazur, Melwinę Kurzawską, Jana Witek, Józefa Przepuchę, Rajmunda Kogut, Tadeusza Waligórę, Gladys Kostkę, Helenę Rycerzyn, Florentynę Kulawik, Annę Kaźmierską i Franciszkę Kornia.— Poczem panna Leokadja Bałdyga ładnie odśpiewała dwa melodyjne utwory. Akompanjowała jej na fortepianie panna Helena Kurzawska. Srebrzysty głosik panny Leokadji mile rozbrzmiewał na sali. Arcywesołą komedyjkę p. t. „Leniuchy, czyli Koledzy z oślej ławki," bez zarzutu odegrali: W roli Marjanka— Stanisław Waligóra; w roli Janinki, jego siostry, — Janina Klimek; w roli Gucia, kolegi Marjanka — Edward Murczek. Wykonawczyniami ról sióstr Gucia były: Wandzia — Helena Kurzawska; Jadzia — Marja Górecka; Karolcia — Genowefa Zawacka. Potem zaś klasyczny taniec wykonała ku ogólnemu zadowoleniu publiczności mała Vivian Raczkowska. Do tańca akompanjowała jej Marja Górecka. Z kolei, z monologiem p. t. „Ostatni Protokół" wystąpiła panna Władysława Worwa. Mała tancerka Vivian Raczkowska raz jeszcze popisywała się tańcem a po niej ukazała się na scenie panna Marja Data, z sąsiedniego Brunonowa, która znana jest z poprzednich udatnych występów i ubawiła wczoraj publiczność arcywesołemi kupletami, jakie odśpiewała wzbudzając wśród publiczności częste kaskady śmiechu. Cały program był rzęsiście przez publiczność oklaskiwany, co było namacalnym wyrazem i oznaką zasłużonej oceny dla wszystkich wykonawców programu. Program wczorajszy jak nas poinformowano, był opracowany przez czcigodne Siostry Nazaretanki, nauczycielki miejscowej szkoły, a w pochwały godny sposób wykonany przeważnie przez uczniów i uczennice ze szkoły kamilowskiej, widać więc z tego, iż na Kamilowie są niepospolite talenty, które w przyszłości niezawodnie wyjdą na korzyść ich własną i społeczeństwa naszego.

Uwieńczeniem obchodu wczorajszego było powołanie na estradę urzędników z Zarządu Głównego Macierzy Polskiej.— Powołała ich pani M. Klimek, przewodnicząca komitetu uroczystości. Funkcję przewodniczącego włożono na barki ks. proboszcza Bolesława Kasprzyckiego, który przed rozpoczęciem swego obowiązku dodał od siebie kilka cennych uwag, skierowanych pod adresem wszystkich organizacyj, jakie skupiają się przy parafji kamilowskiej, a które są prawdziwą podporą i pomocą jego i parafji i jako takie wszystkie zasługują na słowa szczerego uznania za dotychczasową współpracę i przywiązanie do parafji. Poczem nastąpiły poszczególne przemówienia urzędników: pani Eleonora Deka, wiceprezeska Macierzy Polskiej ubolewała nad młodzieżą wykolejoną, — znajdującą się w zakładach poprawczych, a której znaczny procent stanowią chłopcy i dziewczęta polskich rodziców.— Następnie oddała uznanie Oddziałowi św. Anny z jej prezeską, panią Anną Kurzawską na czele, który dzielnie pracuje nad rozwojem oddziału małoletnich, tej przyszłej organizacji. Dalej z kolei przemówił p. Paweł Hadamik, sekretarz generalny, który stwierdził, iż wszystkie polskie organizacje, a z niemi i Macierz Polska stoją na solidnych podwalinach finansowych i w razie wypadku, sumę zabezpieczoną szybko wypłacają i daleko prędzej niż asekuracyjne kompanje, z których niektóre się zachwiały, a inne poczynają się chwiać. Życzył oddziałowi św. Anny powodzenia w dalszym rozwoju. Trzecim z rzędu mówcą był mecenas Andrzej Kucharski, który mówił z punktu prawniczego, jak również z własnego doświadczenia, iż lepiej jest u swoich niż u obcych. Pani Marja Rutkowska, dyrektorka Macierzy Polskiej, jako amatorka sceny polskiej, w tonie dramatycznym wypowiedziała kilka słów zachęty do dalszej pracy z dodatkiem szczerych życzeń oddziałowi św. Anny odnośnie dalszego rozkwitu w liczbie członków i członkiń. Pani Anna Kurzawska złożyła w imieniu Oddziału św. Anny urzędnikom i urzędniczkom Zarządu Głównego, podziękowanie za łaskawe przybycie, tudzież za szczere i serdeczne słowa zachęty do dalszej pracy w kierunku organizacyjnym. Na tem wyczerpała się druga część programu i nastąpiła przekąska, a potem polonez i zabawa taneczna.

Do zarządu Oddziału św. Anny należą: A. Kurzawska, prezeska; F. Lach, wiceprezes; M. Klimek, sekr. prot.; A. Bartosik, sekr. fin.; S. Zachara, kasjer; J. Łątka, M. Nykiel, M. Kopeć Rada gospodacza; P. Watkiewicz, W. Murczek, marszałkowie. — Komitet Programu: M. Klimek, J. Czuryło, A. Kurzawska.

Dziś 2-gi Dzień Bazaru Na Jackowie.

Wczoraj w sali parafjalnej na Jackowie rozpoczął się bazar parafjalny. Tych, którzy okazali swą dobrą wolę było wczoraj moc na bazarze. Wszyscy wybornie się bawili w gronie przyjaciół i znajomych. Kioski, które są wypełnione użytecznemi fantami były wciąż oblężone. Zachęta i sprawność dzielnych pracowników i pracowniczek na bazarze były pochwały godne, bowiem znakomicie bawili i gościli licznych uczestników bazaru. Niewiasty Różańcowe, tudzież inne bractwa jakie wczoraj w bazarze wzięły udział, stawiły się licznie służąc innym towarzystwom i klubom za piękny wzór do naśladowania. Było rzeczywiście wczoraj na bazarze rojno i gwarno. Nastrój panował swojski, serdeczny i miły. Do ciekawych atrakcyj wczorajszego bazaru było żywe prosię czy też świnka, której zdobywcą była osoba posiadająca numer serji 1253. Pamiętać należy, że każdego wieczoru dawane są bilety wejścia tak zwane „Door Prize", które będą rozpremjowane na piękne i użyteczne rzeczy. Warto przyjść i naocznie się przekonać. Dzisiaj na bazar występują następujące zrzeszenia: Chór św. Jacka, Chór św. Cecylji, Kółko Dramatyczne, Tow. św. Ludwika Oddział 40 Macierzy Polskiej, Tow. Polek św. Anny, gr. 265 Zjed. P. R. K. Stawmy się dzisiaj na bazar jak najliczniej.

Już Jutro Bal Demokracji 26 Wardy.

Mnóstwo obywateli wybiera się jutro, we wtorek wieczorem, wraz z żonami i córkami do sali Zjednoczenia Pcl. Rz. Kat. przy bulwarze Augusta i Milwaukee ave., gdzie od godziny 8ej wieczorem odbędzie się wielki bal Regularnej Demokratycznej Organizacji 26tej wardy.

Demokratyczny komitetowy tej wardy, alderman Franciszek E. Konkowski, wraz z komitetem balu, przygotowali się tak aby wszyscy goście ubawili się jak najlepiej na tym balu. — Pamiętajcie więc, wtorek, dnia 21go listopada, wieczorem, sala Zjednoczenia.

OFIARA.

Podczas składki na dom dla alkoholików zbliża się do pewnej pani kwestarz i prosi.

— Może pani da coś na dom alkoholików.

— Weź sobie pan mojego męża.

Powiat Oszczędził 14 Miljonów Dolarów w 2-ch Latach.

Redukcja kosztów utrzymania rządu powiatowego za administracji obecnego prezesa, Emmet Whealana sprawiła, że powiat Cook w dwóch latach oszczędził aż 14 miljonów dolarów podatnikom. Taki raport zdał prezes Whealan przy okazji ogłoszenia swojej kandydatury na ponowny wybór na prezesa Rady powiatu Cook.

Oszczędzono okrągłe $14,-406,960. — Fundusz drogowy z $7,207,584 w roku 1930 obcięto do $750,000 w roku 1933, a koszta utrzymania lasów powiatowych w tych dwóch latach zniżono z $6,424,019 do $4,888,594, o całe $1,535,425 mniej.

Prezes Whealan miał nieprzyjaciół nie mało tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, kiedy jego pierwszy budżet obcięty o $5,000,000 na posiedzeniu Rady powiatowej przedstawiono. Po zaciętej walce budżet taki przyjęto.

Wypłacą Depozytorom Cragin Banku 60 Procent.

Przejemca zamkniętego banku Cragin State, p. Logan L. Mullins raportuje, że po spieniężeniu zasobów tegoż banku będzie mógł wypłacić depozytorom nie mniej jak 60 procent dywidendy.

Bank, który zamknięto dnia 10go czerwca, 1931 roku, a którego depozyty wynosiły $536,-869.89 wypłacił już dywidendę 10 procentową w sumie $42,-726.38. Bank ten winien jest jeszcze depozytorom $425,-404.81.

Według raportu rachmistrza stanowego podanego dnia 30go września bank posiadał zasoby w sumie $660,295.88, z tych p. Mullins ma nadzieję uzyskać nie mniej jak $230,000 do wypłacenia depozytorom i innym dłużnikom.

Dług w sumie $130,745.60 oddano już bankowi Central Republic Bank and Trust Company, a stanowiło to pożyczkę zaciągniętą przez Cragin Bank w celu spłacania depozytorów. Większa część straty w czasie spieniężenia zasobów Cragin banku wynoszą sumę $65,559.17 zanotowano kiedy Central Republic Bank pozbył się papierów odnośnie do pożyczki powyżej wzmiankowanej po zamknięciu Cragin banku.

Pan Mullins, w szczegółowem swojem sprawozdaniu nie powiada kiedy mogą się depozytorzy zamkniętego Cragin State banku spodziewać wypłacenia owej 60 procentowej dywidendy.